Nr 68. Kraków 23 Czerwca — Czwartek. Rok 1864.

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

Gratis Z. Cz.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Bióro Administracyi „Czasu" w Rynku pód L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego z jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatę należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. Na całą Francyę: w Paryżu, p. *M. Weintemberger* Faubourg St. Denis, 12.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu". LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

Z dniem 1szym Lipca 1864 rozpoczyna się nowy kwartał. Przedpłata na **Czas** na miesiące: **Lipiec, Sierpień** i **Wrzesień** wynosi:

w Krakowie		*pocztą w państwie austr.*	
kwartalnie . . . złr.	**5**	kwartalnie złr.	**6**
półrocznie zaś . „	**10**	„	**12**
rocznie . . . . „	**20**	„	**24**

Upraszą się pp. Abonentów o w c z e s n e nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i dawnego adresu drukowanego, a przynajmniej o wyraźne podpisy.

Prenumerata przyjmuje się tylko na czas od każdego 1go do każdego ostatniego dnia miesiąca.

Komu się kwartał kończy z dniem 31go Lipca lub 31go Sierpnia, zechce dla w y r ó w n a n i a kwartału **do końca Września** dopłacić **4** albo **2** złr.

Prenumerata miesięczna wynosi z przesyłką pocztową w państwie austr. 2 złr. 25 c. d w u m i e s i ę c z n a . . . . 4 złr. 50. c

P r e n u m e r a t ę p r z y j m u j ą:

W Krakowie: Administracya „Czasu", w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, oraz *wszystkie Urzęda pocztowe* w kraju i za granicą; tudzież w W i e d n i u p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; w P a r y ż u (na całą Francyę, Belgię i Anglię) p. *M. Weintemberger*, Faubourg St. Denis, 12.

Kraków 22 czerwca.

Nie nowy wniosek pośredniczący w rozwiązaniu sporu duńsko-niemieckiego, lecz nowy sposób przyjścia z tą sprawą do końca, wyszedł od Anglii. Konferencya ma zaniechać rozpoczęte dzieło pojednania, a miejsce jej zastąpić sąd polubowny w osobie jednego arbitra. Urząd ten miano naprzód ofiarować królowi Leopoldowi, któryby go niemógł się podjąć będąc Koburgiem, bratem księcia Ernesta, co jeśli nie czynem to słowy przodkuje idei niemieckiej; następnie zaś ofiarowano go Cesarzowi Napoleonowi. Nie wiemy jeszcze, czy osoba rozjemcy, czy w ogóle sposób ten rozstrzygnięcia sporu zyska sobie przychylność nietylko stron spornych, lecz i neutralnych pośredników wezwanych do udziału w konferencyi; myśl jednak gabinetu angielskiego usunięcia tej sprawy z pod juryzdykcyi obrad londyńskich, ukrywa w sobie zdaniem naszem z jednej strony zamiar uwolnienia się od wszelkiej odpowiedzialności przed Danią za opuszczenie jej w niebezpieczeństwie, z drugiej zaś strony zamiar ułatwienia Cesarzowi Napoleonowi zwołania kongresu, o którego potrzebie zdaje się, że gabinet angielski sam się przekonywa.

Nie można bowiem przypuścić, aby gabinet ten wierzył w możność rozstrzygnięcia kwestyi księstw zaelbiańskich na drodze wyroku polubownego, gdy kwestya ta nie jest właściwie ani sporem rządów lub monarchów, ani wątpliwością granic, ani sprawą honorową, ani waśnią sąsiedzką, ani niepewnością tłómaczenia ustaw konstytucyjnych, traktatów lub praw spadkowych, lecz zebraniem tego wszystkiego potrosze, sprawą, którą zwolna posuwano ze stopnia na stopień, aż wreszcie doprowadzono ją do znaczenia kwestyi zasadniczej. Nie nada się tu wyrzec arbitralnie jakby ukazem: tak a tak ma się stać, chyba gdyby arbiter chciał dodać zastrzeżenie, że kto nie usłucha, ten będzie miał zemną do czynienia. W sądzie polubownym można wydać wyrok i to sprawiedliwy, jeśli znane są granice praw obustronnych i postawiona jest zasada. Wtedy bowiem wiadomo, jakiego kodeksu trzymać się: czy kodeksu honorowego, zarówno rządy i narody jak pojedynczych ludzi obowiązującego, chociaż go niemasz ułożonego w paragrafy i artykuły; czy kodeksu międzynarodowego, jaki przedstawiają traktaty i umowy między państwami; czy prawa spadkowego, gdzie układy familijne, tablice genealogiczne, prawa domowe jak np. salickie, prawa zwyczajowe dają podstawę dla sędziego; czy wreszcie ma się sędzia zwrócić do prawa natury czyli raczej do praw, jakiemi się rządziły pierwsze społeczeństwa uorganizowane, wybierające sobie formę rządu i osobę rządzącego. Ale w kwestyi duńskiej jest wszystkiego tego potrosze, a strony sporne uciekają się raz do tej, drugi raz do innej podstawy, niezgodziwszy się wprzódy między sobą i nie będąc naglonemi przez konferencyę, aby na tej a nie innej podstawie spór został rozstrzygnięty. Ale też gdyby podstawa jaka była naznaczoną, rozwiązanie kwestyi mogłoby tylko podrzędne napotykać trudności, raczej względy, któreby mieć należało czy to dla stron spornych lub dla państw neutralnych, a nie rzeczywiste przeszkody.

Bez dania więc podstawy nie może być sądu polubownego. Atoli osoba Cesarza Napoleona, jeżeliby on miał być istotnie owym arbitrem, dałaby już podstawę, bo przypuszczać można, że Cesarz Napoleon nie na innej podstawie chciałby orzekać, jak na podstawie uznanej przez siebie za jedynie prawdziwą i legalną, to jest na podstawie narodowej. Ale w sprawie, o której tu mówimy, niedość przyjąć podstawę narodowości, trzeba jeszcze zastosowanie jej naznaczyć, a nawet cel użycia jej. Czy ma się ona objawić przez głosowanie powszechne, czy przez reprezentacyę, czy w tym ostatnim razie reprezentacya ta ma być wybieralną na zasadzie dawnej stanowej, czy na nowej zasadzie wybieralności powszechnej; czy każde księstwo ma być oddzielnie pytane lub oba razem, czy też pasami w miarę tego jak narodowość niemiecka posunęła się ku północy i stała się przeważną, lub czy głosowanie ma być oparte na nierozdzielności księstw; czy ma być głosowane na udzielność księstw lub też jedynie na ich narodowość, a w pierwszym razie, czy głosowanie ma zarazem naznaczyć pretendenta do tronu lub nie. Wszystko to nie jest dotąd stale oznaczonem, ani nawet zasadniczo nie było rozbieranem.

Otóż gdyby nastała zgoda poprzednio co do tych wszystkich podstaw i warunków, rozwiązanie kwestyi nie wymagałoby rozjemcy; bez naznaczenia zaś podstawy, żaden wyrok arbitralny nie uniknie cechy dowolności i zarzutu pokrzywdzenia jednej ze stron, a może nawet stron obu.

Nie ten cel mógł mieć na oku gabinet londyński, jeśli prawdą jest, że postawił wniosek wyroku arbitralnego, i że proponował na rozjemcę króla Leopolda dla tego jedynie, iż ten rozjemcą być tu niemoże, aby módz następnie proponować Cesarza Napoleona. Bez porozumienia się co do podstawy wyroku polubownego, nie mógłby sam nawet Cesarz Napoleon podjąć się orzeczenia. Atoli jeśli cała sprawa w ręce jego oddaną będzie, czyżto nie naturalną jest rzeczą, iż zechce on jej użyć, aby doprowadzić do skutku myśl kongresu? Zamiast państw konferencyjnych, z których Dania, Austrya, Prusy i Związek niemiecki są stronami, a Rosya niemal bezpośrednio wmieszaną przez samo podniesienie swoich roszczeń choćby też odstąpionych trzeciemu państwu — na kongresie zasiadłaby cała Europa, i ona wyrokiem swym mogłaby rozstrzygnąć rzecz bezwzględnie i stanowczo, pod powagą sankcyi swojej, podciągając wpływy i stosunki innych kwestyj ogólnych, na które ani konferencya ani żaden sędzia polubowny względu mieć nie może. Nie podobna bowiem przypuścić, aby w kwestyi, która ma orzec o sile, a nawet o bycie jednego państwa, z której mogłby powstać zupełnie inny rozkład sił na północy, dało się orzec niezależnie i oderwanie od wszystkich innych kwestyj, bez uwzględnienia wszystkich czynników politycznych, jakieby się przyłożyć musiały do zmiany stosunków państw.

Mniemamy przeto, że propozycya oddania sprawy duńskiej w ręce Cesarza Napoleona jest jakby nastręczeniem mu środka zwołania ponownie kongresu, tym razem z milczącem potakiwaniem Anglii. Zapewne inne mocarstwa niemiałyby nic przeciw temu zwołaniu, gdyby przy tem nieszło im o owe poboczne kwestye, mogące być wciągniętemi ku pomocy rozwiązania kwestyi duńskiej, a któreby ją samą wysadziły może z pierwszej seryi, i przez to tylko ułatwiły jej rozwiązanie, że ważność jej zniknęłaby obok tych kwestyj, któreby w pomoc do jej rozwiązania wezwano.

KORESPONDENCYA CZASU.

Berlin 20 czerwca.

ð Widnokrąg polityczny zaczyna się znowu wypogadzać. Organa prasy półurzędowej wiedeńskiej i tutejszej stanowczo zapewniają: że zjazd i narady monarchów północnych nie miały i nie mają żadnego z góry wytkniętego celu ani programu; że mianowicie Austrya nie miała nigdy zamiaru wchodzić z Prusami i z Rosyą w układy względem wzajemnego zagwarantowania sobie posiadłości krajów polskich. Telegraf donosi nawet o okólniku, który Austrya w przedmiocie tym rozesłać miała do swych agentów dyplomatycznych. Równocześnie nadchodzą wiadomości z Londynu, że na zawczorajszem posiedzeniu konferencyi mocarstwa neutralne podały nowy projekt dotyczący podziału Szlezwiku, który pełnomocnicy niemieccy wzięli *ad referendum*. Drugim punktem narad miała być kwestya przedłużenia zawieszenia broni, bo bez takowego nie spodziewano się, aby aż do 26 b. m. było podobna porozumieć się co do warunków pokoju. Prusy, z początku przeciwne, zgodziły się w końcu na tę propozycyą, ale z dołączeniem stanowczego żądania, że przeciąg czasu przedłużonego zawieszenia broni nie będzie krótszy jak dwa miesiące. Na następnem posiedzeniu, naznaczonem na d. 23 b. m., ma zapaść ostateczna co do tych punktów decyzya, przynajmniej co do drugiego, bo ten jest chwilowo ważniejszy niż pierwszy. Po okazaniu pokojowych chęci przez Prusy nie wątpią tu już, że zawieszenie broni przyjdzie do skutku, co będzie skazówką, że wkrótce i sam spór zostanie załatwiony.

Rozstrzygnięcie kwestyi linii demarkacyjnej w Szlezwiku ma być oddane pod sąd polubowny jednego z monarchów europejskich. Taki jest projekt podany na ostatniem posiedzeniu konferencyi, który wzięto *ad referendum*. Nie wiadomo, kto będzie tym sędzią polubownym. Wybór nie łatwy. *Times* ma racyą, utrzymując, że z państw mających udział w konferencyi żadne nie jest, ściśle rzecz biorąc, zupełnie bezstronne. Leży to, powiada, w naturze sprawy, która ma charakter europejski, i tem samem powiązana jest z innemi sprawami tego rodzaju, które to jedno to drugie mocarstwo bliżej obchodzą, i wpływ na jego opinią wywierają. W takiem położeniu znajdują się także niewłaściwie tak zwane państwa neutralne: Rosya, Szwecya, Francya i Anglia, które w sprawie niemiecko-duńskiej mają każde z osobna właściwy swój interes. Każde z tych państw, powołane na sędziego polubownego, byłoby w istocie sędzią w własnej sprawie.

To rozumowanie *Timesa* zdaje się być wymierzone przeciw powołaniu Cesarza Napoleona na rozjemcę. Rzeczywiście, Francya ze wszystkich mocarstw najbierniej i najbezstronniej się dotąd na konferencyi londyńskiej zachowywała. Co więcej, zdaje się, że obie strony wojujące mają w niej zaufanie. Jeżeli się na ten wybór zgodzą, Rosya, Szwecya i Anglia nie będą mu zapewne przeciwne. Anglia, mówią, ma w wyborze Francyi i ten interes, aby ją przywiązać do siebie, co dotychczas było nadaremnem usiłowaniem. Podają także, na sędziów polubownych, jedni króla belgijskiego, drudzy króla portugalskiego. Czemuż nie podają króla włoskiego? Austrya by się na niego nie zgodziła. Może kto zaproponuje sułtana?

Cały ten projekt zdaje nam się być tylko ostatecznym wybiegiem gabinetu angielskiego, aby wydobyć się z krytycznego położenia, w którem go spór niemiecko-duński i w obec narodu i w obec kontynentu europejskiego postawił. Rozstrzygnięcie go przez sąd polubowny nie jest bowiem bynajmniej rzeczą tak łatwą, jaką się na pozór być zdaje; powiedzmy, że aby obie strony wojujące zadowoliło, a zarazem zadowoliło i ludność szlezwicką, to prawie niepodobna. Strony wojujące, ulegając konieczności, mogłyby się nareszcie zgodzić na jakąś linię demarkacyjną pośrednią, leżącą pomiędzy proponowanemi przez nie same. Ale ludność szlezwicka nie chce w ogóle żadnego podziału. Utrzymanie nierozerwanej całości kraju jest jej milszem, aniżeli rozdział jego wedle narodu, który znosi wiekową podstawę jego politycznego i materyalnego bytu. To też Prusy, które wiedzą o tem usposobieniu ludności, obstają za tem, aby kwestyą podziału kraju oddać pod jej samej głosowanie. Będzież sędziemu polubownemu dozwolono, uciec się do tego środka? Podobno nie, skoro ma orzec tylko o właściwej linii demarkacyjnej. Cóż to za rozstrzygnięcie sporu? Tak samo możnaby przez wyciągnięcie losu rozstrzygnąć, która linia podziałowa ma być obowiązującą.

Narady trzech monarchów północnych i ich ministrów nie doprowadziły podobno do takiego w ogólnej polityce europejskiej porozumienia, na jakie początkowo w Petersburgu i w Berlinie liczono. W sprawie nawet szlezwicko-holsztyńskiej nie osiągnięto, jak mówią, spodziewanej zgody. Tem tłumaczą obecne zaprzeczanie prasy półurzędowej, jakoby zjazd monarchów miał jakiśkolwiek ważniejszy cel polityczny. Takie zaprzeczenie zawiera i *Presse* francuska; otrzymała je podobno od poselstwa pruskiego w Paryżu. Tej samej przyczynie przypisują większą skłonność Prus do dalszego traktowania sporu z Danią w konferencyi londyńskiej i do przedłużenia zawieszenia broni. Jeżeli jaka nieoczekiwana fatalność nie zakłóci tego pokojowego usposobienia, sprawy europejskie nie „żelazem i krwią", jak chciał p. Bismark, lecz piórem i słowem dyplomacyi załatwiać się będą.

Berlin jest w tej chwili więcej niż zwykle ożywiony. Przyczyną tego są wyścigi konne i jarmark na wełnę. W zeszłym tygodniu był tu także zjazd adwokatów, którzy bronić mają polskich więźniów politycznych. Zjazd był bardzo liczny. Byli na nim adwokaci prawie ze wszystkich prowincyj pruskich. Ułożono porządek i plan obrony. Pomiędzy obrońcami znajdują się najznakomitsi prawnicy i mówcy. Kilku znanych z ostatnich obrad sejmowych. Walka z prokuratorem królewskim będzie zacięta. Na narady przyjechało także kilku obywateli z księstwa. Koszta obrony mają być solidarnie opłacane. Złożono naprzód pewną sumę na ich pokrycie.

Kraków 22 czerwca. Komisya nominacyjna we Lwowie nadała tymczasowo posadę aktaryusza powiatowego Tomaszowi Lohińskiemu, auskultantowi sądowemu.

Wiedeń 21 czerwca. Artykuł wstępny w ostatniej *Wiener Abendpost* następujące daje objaśnienia do rozporządzenia najwyższego zwołującego kongres ilirski:

„Wystosowane do jenerała hr. Filipowicza odręczne pismo cesarskie z d. 14 czerwca b. r. określa w zwięzłych zarysach postępowanie, wedle którego ma być zadość uczynionem życzeniom Serbów austryackich dotyczącym spraw kościoła i szkoły.

Przedewszystkiem idzie tu o obsadzenie stolicy metropolitalnej w Karłowcach osierociałej po śmierci patryarchy br. Rajaczyca. W myśl przywilejów serbskich prawo wyboru metropolity przysługuje narodowi, a odbywa się na narodowym kongresie. Kongres składa się z biskupów i z 75 deputowanych, z których po 25 dostarcza duchowieństwo, ludność krajowa i graniczanie wyznania greckodysunickiego. Przewodnictwo na kongresie powierzonem bywa cesarskiemu komisarzowi, lecz wybór nie odbywa się w jego obecności. Tym razem kongres wyborczy zwołanym jest na dzień 1 sierpnia.

Po dokonanem obiorze zgromadzenie nie rozchodzi się aż do chwili, w której nadchodzi zatwierdzenie cesarskie, poczem następuje uroczysta instalacya metropolity przy współudziale kongresu.

W myśl manifestu cesarskiego z d. 15 grudnia 1848 r. udzielenie godności patryarchy arcybiskupowi Karłowackiemu jest aktem przysługującem tylko koronie.

Po instalacyi zgromadzają się biskupi pod przewodnictwem metropolity na synod, aby przedsięwziąść wybory na opróżnione stolice biskupie, a następnie dla wybranych wyprosić zatwierdzenie Monarchy. Prócz jednego biskupstwa, które zawsze po wyborze metropolity wakuje skutkiem wyniesienia jednego z biskupów na tę godność, tym razem opróżnioną jest jeszcze biskupia stolica w Pakrac w Slawonii. Skoro tylko metropolita zatwierdzonym, a poczet biskupów uzupełnionym zostanie, synod biskupi poświęci owe obrady sprawom kościoła dyzunickiego, i poczyni stósowne wnioski, do których uprawniają go kanony. Synod takowy już otrzymał zezwolenie, apotrzebną jest tylko ceremonia zwołania, której natychmiast po nastąpionem zatwierdzeniu metropolity należy się spodziewać.

Podczas lub też już po odbytym synodzie zgromadzi u siebie metropolita tych biskupów, w których dzielnicach obowiązuje t. z. reskrypt objaśniający (rescriptum declaratorium) z dnia 16go czerwca 1779, i starożytnym zwyczajem odbędzie z nimi naradę w przedmiocie, które kwestye mają być roztrząsane na kongresie. Jesteśmy przekonani, iż biskupi w tym względzie nie omieszkają zasięgnąć rady znakomitości po za obrębem swéj władzy przebywających, i rady ich jak należy zużytkują.

Pominąwszy wybór metropolity i szczególne zalecenia cesarskie, należą zwykle do zakresu działalności narodowego kongresu wszystkie sprawy dotyczące zewnętrznych stósunków kościoła i szkoły, a wspólne dyzunitów Węgier, Kroacyi i Sławonii (łącznie z Pograniczem wojskowym.)

Program narad kongresu doręcza metropolita komisarzowi cesarskiemu. Skoro takowy otrzyma zatwierdzenie najwyższe, następuje bezzwłocznie zwołanie kongresu narodowego. Uchwały jego tak jak i uchwały synodu potrzebują sankcyi najwyższéj.

Taki jest porządek owych zgromadzeń, mających za zadanie umożebnienie wyznawcom dyzunickim serbskiej narodowości zaradzanie samym sobie w sprawach kościelnych i szkolnych w granicach zakreślonych prawem publicznem. Bar. Filippowicz otrzymał polecenie pełnienia obowiązków komisarza cesarskiego przy wszystkich tych zgromadzeniach.

— Z Kissingen podają dzienniki następujące szczegóły: Cesarz i Cesarzowa rosyjscy przybyli *incognito* pod nazwiskiem hrabstwa Borodińskich. Orszak ich składają: ks. Gorczakow, wielki mistrz dworu hr. Szuwałow, jenerałowie-adjutanci ks. Dołgorukow i hr. Adlerberg, adjutant przyboczny pułkownik Rylejew, kapitan korwety Arseniew, tajny radca baron Jomini, pułkownik Sołtykow, co niemiara radców stanu, między którymi wymieniają pp. Hamburgera i Mohrenhejma, lekarze przyboczni Dr Karel i Dr Hartmann, feldjegry, urzędnicy kancelaryi polowej, damy dworu, służba dworska, razem 88 osób.

Z hr. Rechbergiem przybyli radca poselstwa w ministerstwie spraw zagranicznych baron Altenburg, sekretarz nadworny baron Werner i p. Ascher. Z gabinetu cesarskiego przybył p. Pacher, a w orszaku Cesarzowej Jmci jest jej sekretarz, radca rządowy Bayer.

Z pomiędzy dyplomatów są tam obecni hrabia Bloome, p. Ozerow poseł rosyjski w Monachium.

Z gości kąpielowych najwięcej Moskali, a po nich Anglików, z Polaków jest tylko jakiś hr. Potocki zapisany na liście przybyłych.

W. ks. Oldenburskiemu towarzyszą: minister stanu Rösing, szef gabinetu baron Beaulieu-Marconnay ze swą kancelaryą i tajny radca Dr Leverkus.

Z królem pruskim przybyli do wód Karolowych jenerałowie-adjutanci Manteuffel i Alvensleben, dwaj adjutanci przyboczni podpułkownicy Steinaecker i hr. Kanitz, rzeczywisty radzca gabinetowy Illaire, marszałek dworu hr. Perponcher i królewski lekarz przyboczny radzca sanitarny Dr. Lauer. P. Bismark późniéj przyjechał.

— Podaliśmy byli przed kilkoma dniami wiadomość z dzienników niemieckich wyjętą o aresztowaniu w Rszawie (Orsowa) hr. Jana Hunyadego, bliskiego krewnego księżny Julii Obrenowiczowéj, i barona Szyrmaya. O tym wypadku pisze *Temesw. Ztg:* Skorośmy przeczytali tę wiadomość w dziennikach niemieckich, powątpiewaliśmy od pierwszéj chwili o jéj prawdziwości; gdyż o ile wiemy, w rodzinie Hunyadów nie masz obecnie żadnego Jana. Dla tego też chodziło nam o dowiedzenie się bliższych szczegółów o téj sprawie; możemy więc z wiarogodnego źródła donieść, że w Rszawie nie aresztowano ani hr. Hunyadego ani barona Szyrmaya; przytrzymano tam dwie nieznane osoby i oddano je zaraz władzy a to dla tego, że miały fałszywe dokumenta i że różnemi kłamliwemi zeznaniami a szczególniéj przybraniem znanych nazwisk hr. Hunyadego i barona Szyrmaya wzbudziły u władz podejrzenie. — *Temesw. Ztg* mogła zasięgnąć z urzędowych źródeł wiadomości, gdyż rzeczonych samozwańców odstawiono z Rszawy do Temeswaru.

— *Gen. Korrespondenz* podaje do rozwiązania rady miejskiéj w dalmatyńskiem mieście Splecie (Spalato) następujący komentarz: „Usunięcie z posad członków naszéj rady miejskiéj było środkiem konieczności, od którego rząd pewnie wolałby się był powstrzymać, gdyby względy, jakie winien jest samemu sobie i dobrze zrozumianym interesom ludności pozwalały były na dalszą cierpliwość. Wprawdzie zachowanie się rady miejskiéj względem władz rządowych nie przybrało było cechy wybitnego starcia; lecz dawno już przekroczyło ono wszelką granicę konweniencyi tak, że napięty stósunek między radą miejską a polityczną władzą był tu faktem powszechnie znanym. Jeżeli więc dotąd unikniono jawnego starcia się, to jest to zasługą organów rządowych, które tym razem wyczerpnęły wszystkie możliwe środki umiarkowania i wyrozumiałości. Ale jeszcze bardziéj pożałowania godnem było zachowanie się rzeczonéj rady względem ludności, którą miała reprezentować, gdyż dawszy się opanować kilku śmiałym i czynnym politycznym stronnikom, używającym podług okoliczności bądź pochlebstw i obietnic, bądź groźb, wywierała ona nielojalny nacisk na publiczną opinią naszego miasta i przeszkadzała samowładnie jej swobodnemu objawowi. Egzaltowany kierunek téj rady miejskiéj pokazuje się już z hasła przez nią przyjętego, a które brzmi: „Chcieć znaczy módz", a z jéj ostatniego wniosku wynika, że w sposób nieuzasadniony chciała na gminę nałożyć ciężar wydatków i kontrybucyj, które z finansowymi stósunkami kraju wcale się nie zgadzają a to do tego stopnia, że dalmatyńskie namiestnictwo odrzuciło wniosek wspomniony.

Takie jest ogólnikowe objaśnienie półurzędowego organu.

— Prymas węgierski kardynał Scitowsky odwidził tymi dniami ministra stanu. Biskup Maszserewicz, który w Wiedniu bawił kilka miesięcy w sprawie kongresu serbskiego, odjechał wczoraj do Karłowic.

— O reformie sądownictwa w Węgrzech, telegrafują z Wiednia do *P. Ll.* co następuje: Królewskie pismo odręczne, dotyczące zarysów nowej organizacyi sądownictwa w Węgrzech, stanowi: Wszystkie sądy są urzędami królewskiemi ze stałą siedzibą. Następuje rozdział sądownictwa od administracyi. We wszystkich sprawach spornych rzecz toczy się przez trzy instacye. Pierwszą instancyę stanowią sądy t. z. pojedyncze powiatowe, sądy miejskie (w większych miastach) i sądy komitatowe, które są zarazem sądami dla spraw handlowych i wekslowych. Drugą instancyą stanowią trybunały dystryktowe pomnożone członkami z trybunału królewskiego. Dla szczególnych spraw karnych utworzonym będzie w Peszcie jako pierwsza instancya osobny sąd krajowy, w razie apelacyi przechodzą sprawy te do trybunału septemwiralnego. Celem otrzymania urzędu sędziego niezbędnym jest egzamin adwokacki lub sędziowski; pensye, emerytura i postępowanie dyscyplinarne względem urzędników sądowych są też same, jak w niemieckich i słowiańskich krajach koronnych. Władza dyscyplinarna przysługuje trybunałom dystryktowym. Egzamia na adwokatów zostają obostrzone. Według *Arader Ztg* należy się spodziewać z powodu owej reformy nominacyi dość znacznej liczby nowych urzędników, mianowicie wielu z nich będących obecnie w stanie rozporządzalności, znajdzie zajęcie, skoro tylko wykażą się znajomością języka węgierskiego.

— C. k. ajencya w Bukareszcie przesłała na ręce namiestnictwa węgierskiego kwotę 3,500 sztuk napoleonsdorów, jako równowartość owych 6,000 dukatów, które niegdyś Izba deputowanych wołoska zawotowała jako wsparcie dla ludności Banatu, dotkniętej nieurodzajem przeszłorocznym, a to bez różnicy wyznań i narodowości. *Ung. Nach.* donoszą, iż sumę ową, która po zmienieniu kwotę 31,905 złr. przyniosła, rozesłano już do urzędów właściwych w zamiarze użycia jej na cel wskazany.

— Korespondent paryski donosi w liście 18go b. m. następujące szczegóły o stosunkach Austryi do królestwa greckiego:

„Gabinety paryski i londyński przesłały w imieniu mocarstw na londyńskim traktacie z r. 1863 podpisanych do austryackiego rządu żądanie, aby wysłał na dwór króla greckiego uwierzytelnionego posła. Hr. Rechberg odpowiedział, że mocarstwom zachodnim dobrze są znane powody, dla których gabinet wiedeński nie może uznać króla Jerzego. Nie podobna mu tego uczynić raz ze względu na ściśle stosunki rodzinne między dworami austryackim i bawarskim zachodzące, a powtóre i ze względów ściśle politycznych. Względy te ostatnie przemawiają dziś równie silnie jak niegdyś, i robią rządowi austryackiemu niepodobnem utrzymywanie z dzisiejszym rządem greckich innych jak tylko półurzędowych, zresztą przyjaznych, stosunków. Można przypuszczać, że to zachowanie się gabinetu wiedeńskiego sprawi tak w Bawaryi jak i w Niemczech dobre wrażenie; dowodzi bowiem w obec licznych ostatniemi czasy krążących pogłosek, że stosunki pomiędzy oboma południowo-niemieckimi dworami nic nie straciły z dawnej serdeczności, pomimo zaszłej zmiany na tronie bawarskim. Jak się zachowa gabinet berliński w obec tego samego zawezwania mocarstw zachodnich, dotąd nie wiadomo.

Co do wiadomości podniesionej przez dzienniki niemieckie jako „symptom charakterystyczny", że tym razem wszyscy członkowie włoskiego poselstwa zaproszeni zostali do Fontainebleau, robi ten sam korespondent paryski następującą uwagę:

„W całej tej sprawie tyle prawdy, że, tak *jak co roku*, oprócz pana Nigry zaproszeni zostali jeszcze dwaj członkowie włoskiego poselstwa, którzy należą do osobistych przyjaciół napoleońskiego dworu.“

Królestwo Polskie.

Od powrotu Murawiewa do Wilna powiększyła się w dwójnasób rubryka urzędowo-religijnych obchodów, zajmująca niemal połowę *Wileńskiego Wiestnika*. Niektóre z nich sięgające jeszcze pierwszych dni stycznia, a dopiero teraz do wiadomości podane, najlepiej świadczą, iż rządom Murawiewa więcej chodzi o rozgłos i ostentacyę w obec Rosyi niżli o przedstawienie w rzeczywistem świetle tych cerkiewnych manifestacyj prawie zawsze za wpływem i z rozkazu władz urządzanych. Treść tych obchodów stanowi zwykle liturgia ze słowem dziękczynnem i wielbiącem miejscowego popa dla całej carskiej familii, potem procesya do urzędu gminnego, gdzie *moleben* za zdrowie panującego i całowanie przy pokłonach carskiego portretu kończy zazwyczaj mowa mirowego pośrednika osnuta na powszechnie używanym w podobnych razach tekscie rosyjskiego przysłowia „Prawda zawsze na wierzch wypływa, Bogu modlitwa, carowi służba nigdy nie przepada“ *(prawda wsegda na werch wypływajet, dla Boga modlitwa dla caria służba nikogdo niepropadajet)*. W końcu następuje przekąska przygotowana dla ludu, częstokroć przez samych urzędników, a złożona: z wódki, śledzi i chleba, co jeden z korespondentów nazywa „prawdziwie rosyjskim traktamentem.“ Liczne przy tem „ura“ powtarzane przez lud litanijnie za urzędnikiem mają być oznaką powszechnej radości. W ostatnich dopiero czasach zaczęto łączyć z podobnemi obchodami propagandę religijną. Korespondent z Molodeczna do *Wileńskiego Wiestnika* donosi, iż w połowie maja odbyła się tamże niewidziana dotychczas uroczystość: w obecności bowiem deputowanych z wszystkich gmin mirowego okręgu, oraz naczelnika policyi i urzędników do spraw włościańskich, odbyto chrzest dziecka „pierwszy raz w tym kraju, nie według dotychczasowego zwyczaju przez polanie, lecz przez trzykrotne zanurzenie w wodzie; na dziecko został przytem włożony krzyż z daru carycy, a liturgię spełniło siedmiu popów wspólnie, co również nie było tutaj w zwyczaju.“ Inny korespondent donosi o drugim chrzcie podobnym. Trudno przypuścić, aby urzędowe pośrednictwo władz oraz zwykłe w takich razach trzymanie dzieci do chrztu przez mirowych pośredników zdołało lud pogodzić z schyzmatyckiemi obrzędami, kiedy tego nie mógł uczynić Siemiaszko w ciągu dwudziestopięcioletniej najgorliwszej pracy około zatarcia śladów unii, którą lud wyznaje, mając zresztą w pamięci uroczyste oświadczenie władz i duchowieństwa, iż odstępstwo owo formalne, którego oznaczenia dogmatycznie nie pojmował, nie pociąga bynajmniej za sobą zmiany wiary i obrzędów religijnych.

Jednocześnie ogromne sumy wydaje Murawiew na budowanie i restauracye schyzmatyckich cerkwi. W ostatnim Nrze *Wiestnika* znajdujemy wykaz nowo zarządzonych na ten cel funduszów powstałych z podwyższonej kontrybucyi w wysokości 120,000 rubli; gdy do tego dodamy przeznaczone jeszcze w styczniu i marcu r. b. sumy kontrybucyjne na *ikonostas* dla Wileńskiego soboru, wzniesienie wieży zegarowej, restauracyę seminaryum syzmatyckiego, odsłonę cerkwi śtej Paraskewi i Mikołaja w Wilnie, i na inne tym podobne cele, to suma kontrybucyjna obrócona na korzyść oficyalnej cerkwi, owa suma łez i krwi mająca stanowić kamień węgielny prawosławia na Litwie, przechodzi 60,000 rubli. Niezależnie od tego patryotyzm Rosyi spieszy z ciągłemi ofiarami dla litewskiej cerkwi, które prócz różnych darów w przedmiotach, wynoszą dotychczas przeszło 150,000 rubli. Nie przeszkadza to jednak zaborowi łacińskich kościołów na własność rządową. Prócz jakoby darowanego przez mieszkańców, a nieskończonego jeszcze kościoła w Prużanach, przeznaczono obecnie pokarmelitański kościół i klasztor w Bielsku na syzmatycką cerkiew.

— Warszawski korespondent *Inwalida*, który zawsze uprzedza postanowienia rządu, występuje ostatnią razą przeciw młodzieży szkolnej. Wnosićby z tego należało, iż reforma szkół w duchu moskiewskim jest dla Kongresówki bliską. Narzekanie na Szkołę główną warszawską, niepoparte żadnemi dowodami, usiłuje on wzmocnić dowolnie przeciągniętą paralellą pomiędzy Szkołą główną a Instytutem agronomicznym, dawniej w Marymoncie a potem w Puławach. Zarzuty, które tylko w oczach rosyjskiej policyi winę stanowić mogą, jak np. chodzenie z grubemi kijami po Warszawie itp. stanowią treść oskarżenia dopełnionego, jakoby opowiadaniem jednego z uczniów instytutu o ich udziale w powstaniu, prędzej zaś wiadomościami zaczerpniętemi z komisyi śledczej. Wystąpienie owo kończy korespondent następującą konkluzyą: „Można „powiedzieć prawie z pewnością, że uczniowie „wszystkich szkół w Królestwie przyjmowali czyn„ny udział w powstaniu. Nie byłoby też interesu „łącznie z tem wyśledzić działań władz szkol„nych: o ile one sprzyjały obłędowi, oraz, jak się „starały powstrzymywać odeń młodzież.“ Podobne zapytanie postawione oficyalnie znaczy dymisyę wszystkich profesorów polskich, również, jak potępienie młodzieży wskazuje zamiar zupełnej reformy szkół, bez względu na to, że zachowanie Szkoły głównej, której grożą zamknięciem, odznaczało się ciągle spokojem i porządkiem wynikłym zapewne z troskliwości o dobro zakładu i narodowej oświaty. Tenże sam wzgląd przewodniczył profesorom i uczniom nie tylko Szkoły głównej, lecz i wszystkich zakładów naukowych w kraju. Ale rząd widzieć tego nie chce i odpowiedzialności szuka kolejno w różnych warstwach i klasach narodu, w duchowieństwie, szlachcie, a obecnie w młodzieży, pozorując w ten sposób propagandę syzmy i moskwiczenia.

Niemcy.

Dzienniki niemiecki podają oświadczenie p. Beusta, złożone na posiedzeniu londyńskiej konferencyi z dnia 9go t. m. Oświadczenie to brzmi jak następuje:

„Nie brałem udziału w rozprawach na przedostatniem posiedzeniu co do kwestyi linii granicznej, gdyż nie byłem upoważniony oświadczyć się za pewną oznaczoną linię. Instrukcye, które od tego czasu otrzymałem od zgromadzenia związkowego, złożywszy sprawozdanie o posiedzeniu z 28go maja, pochwalają oświadczenia moje uczynione przy tej sposobności zgodnie z pełnomocnikami Austryi Prus i muszą temsamem służyć mi za wytyczną.

„Oświadczenia te spisane są w protokóle. Mówiący w imieniu pełnomocników niemieckich hr. Bernstorff dał do zrozumienia, że nie są oni przeciw temu, by ustąpić część północnego Szlezwiku a odstąpienie księstwa Lauenburskiego uważać za wynagrodzenie za to. Powiedział on jednakże równocześnie, że linia graniczna przedłożona przez rząd W. Brytanii nie może zadość uczynić warunkom trwałego pokoju, gdy przyczyny zażaleń i wzburzenia większej części ludności Szlezwiku nie tylkoby dalej trwały, lecz przez odłączenie od reszty księstw i wcielenie do królestwa duńskiego znacznieby się powiększyły.

„Według mego zdania wynika z tego oświadczenia jasno, iż nie ma mowy o ustąpieniu jakiej części Szlezwiku, jeżeliby większość mieszkańców nie przystała na to ustępstwo. Z zadowoleniem mogę oświadczyć, że Związek niemiecki, wychodząc z tego punku zapatrywania się, jest w stanie korzystać ze sposobu, w jakim podobało się mocarstwom neutralnym zapatrywać się na tę kwestyę. Pełnomocnicy W. Brytanii sądzą, iż przyszły los księstw Holsztynu, Lauenburga i południowej części Szlezwiku nie może być rozstrzygnięty bez przyzwolenia tych krajów. Pełnomocnik Francyi oświadczył się za wytrwaniem na stanowisku swego rządu, według którego żaden nowy stan rzeczy w częściach kraju od monarchii duńskiej odłączonych nie może być zaprowadzony bez przyzwolenia mieszkańców zapytanych o to drogą legalną.

„Pełnomocnik Szwecyi także oświadczył, iż według zdania jego rządu, los prowincyj, które król duński miałby ustąpić, nie może być urządzony bez ich przyzwolenia.

„Nie mogę przypuścić, aby neutralne mocarstwa chciały postawić zasadę, z zamiarem wykluczenia jej logicznego i bezstronnego zastósowania. Nie mogę im przypisywać tej myśli, żeby uważały za konieczne zapytywanie się ludności, która ma należeć do Niemiec, dla zapewnienia się, czy się zgadza na taką przyszłość, przeciwnie zaś, żeby uważały ten środek ostrożności za zbyteczny dla mieszkańców, którzy pozostać mają dla Niemiec obcymi. Nie podobna mi dalej zbyć tego milczeniem, że nie uważam więcej Szlezwiku za część duńskiej monarchii, tudzież, że jeżli się pójdzie za tą myślą, rozchodzi się o to, aby część Szlezwiku oddzielić nie od monarchii lecz dla dobra monarchii z przyzwoleniem jej władcy, który nie będzie się wahał zadość uczynić życzeniom ludności.“

Telegram doniósł już czytelnikom naszym o otwarciu w dniu 18 konferencyi celnéj w Monachium. Obecnymi byli przedstawiciele Austryi, Bawaryi, Wirtembergu, Darmsztadu i Nassau. Posiedzenie zagaili przemowami minister Schrenck i bawarski radzca ministeryalny Weber, z których ostatni zupełne i bezwarunkowe porozumienie się rządów udział w konferencyi biorących przedstawiał jako naglącą konieczność w obec stanowiska zajętego przez Prusy w kwestyi handlowéj.

Nie chcemy powtarzać wszystkich domysłów, któremi dzienniki wiedeńskie uprzedzają domniemany rezultat konferencyi monachijskiéj, atoli nie możemy tu pominąć artykułu *Botschaftera*, w którym dziennik ten w ścisłym jak wiadomo stósunku z ministerstwem spraw zagranicznych pozostający w przeddzień zjazdu monarchów Austryi i Prus określa stanowisko względem siebie obu rządów w obec kwestyi celnéj, i znaczenie jéj dla Austryi.

Otóż *Botschafter* przemawia jak następuje:

„Rzeczą jest pewną, iż na rezultat konferencyi monachijskiéj z większem niż kiedykolwiek oczekują dziś zajęciem. Przeczuwają, że nadeszła chwila rozstrzygająca, a rozstrzygająca nie samą tylko kwestyę celną, lecz kwestye stokroć większéj doniosłości, przedewszystkiem zaś sprawę reformy Związku niemieckiego. Gorączkowe życie polityczne, którem oddychaliśmy w ostatnich miesiącach, może na długi czas uniosło nas po nad wypadek, koło którego do niedawna jeszcze skupiały się wszystkie życzenia i wszystkie nadzieje nasze, lecz nie wygasło jeszcze zapewne z pamięci, iż dzieło, nad którem wówczas porozumieli się książęta Niemiec, miało za przodownika myśl łączności i jedności Niemiec nietylko na polu materyalnem lecz i na politycznem. Przyzwyczajono się wprawdzie do mówienia z wielkiem lekceważeniem o ogólnem politycznem znaczeniu agitacyi, którą wywołały w Niemczech dążenia handlowo polityczne z jednéj strony Austryi, z drugiéj Prus. Mianowicie z téj ostatniéj strony słyszymy nieustanne zapewnienia, że w kwestyach handlowych rzecz idzie tylko o zasady ekonomii politycznéj, o nic więcéj jak tylko o zasady ekonomiczne, a błądzi bardzo, kto miesza kwestye ekonomii politycznéj z kwestyami polityki. Mylność takiego pojęcia nigdzie dobitniéj na jaw nie występuje jak w obecnym razie. Może być, iż wielkie konglomerata handlowo polityczne, jakim jest Austrya, jakim zaprawdę mogły być dzisiaj Prusy, przedewszystkiem winny się powodować materyalnemi względami; my jednak przeczuwamy, że w téj chwili coś więcéj jak materyalna przyszłość naszego kraju stoi na karcie, że gra idzie o samodzielność monarchii, o niezawisłość jéj. Samodzielności naszéj, niezawisłości naszéj nie możemy nigdy poświęcić dla wspólnego pożytku Niemiec, nie będącego zarazem pożytkiem Austryi nigdy, przenigdy nie możemy ich poświęcić dla pruskiéj hegemonii. Dla nas sprawa, o którą dziś idzie, byłaby przeważnie polityczną nawet w razie gdyby nie dotyczyła wcale naszych interesów handlowo politycznych.“

Presse podaje z Berlina list z 18go b. m. charakteryzujący zachowanie się Anglii i Prus w sprawie niemiecko-duńskiéj. Korespondent berliński pisze w tym względzie:

„Przed odjazdem p. Bismarka do wód czeskich miał pierwszy sekretarz angielskiego posła p. Lowther rozmowę z odjeżdżającym prezesem ministrów. To co o téj rozmowie słychać w kołach dyplomatycznych zdaje się wskazywać, że dyplomata angielski złożył oświadczenia niezgadzające się z oświadczeniami lorda Russella w Izbie wyższéj i z wojennym językiem organów ministerstwa spraw zagranicznych. Wprawdzie dodają, że dla tego przemawiano w sposób uspakajający, ponieważ ze strony angielskiéj liczą na ustępstwo niemieckich mocarstw na najbliższem rozstrzygającem posiedzeniu konferencyi. Ale, jeśli w poselstwie angielskiem równocześnie spodziewają się, że p. Bismark pod wrażeniem pokojowych oświadczeń pana Lowthera udaje się na naradę Karlsbadzką, to usposobienie naszych sfer urzędowych wcale nie upoważnia do takich nadziei. W obec prawdopodobnych umów monarchów i odosobnienia Anglii utrzymują, że p. Bismark miał udzielić sekretarzowi angielskiemu poselstwa téj rady, aby rząd angielski przeniósł punkt ciężkości swych pokojowych usiłowań, zamiast do Berlina i Wiednia, do Kopenhagi.“

Szwajcarya.

Szwajcarska Rada związkowa opiekuje się polskimi wychodźcami, którzy w znacznej liczbie przybywają tam do Szwajcaryi. W okólniku rozesłanym do rządów związkowych pisze Rada co następuje:

„Pokazuje się z doniesień nadeszłych temi dniami, że do Zurychu znowu przybyło przeszło sto wychodźców, a podług tego, co niektórzy z nich mówili, spodziewać się można jeszcze napływu ich w większej liczbie. Słuszność wymaga, aby wynikających ztąd ciężarów nie ponosiły tylko niektóre Kantony. Włochy i Francya zapewniły, że nie będą bronić Polakom wstępu do swych krajów, tudzież że reprezentanci tych państw w Szwajcaryi upoważnieni są do wizowania paszportów szwajcarskich wychodźcom polskim wydanych. Z Bawaryi odebraliśmy odpowiedź, że wychodźców nie wydalają stamtąd do Szwajcaryi, lecz że im się pozostawia wolność udawania się dalej. Jeżeliby inne państwa inaczej postępowały, to prosilibyśmy, aby nas o tem uwiadomiono“.

Następują potem postanowienia bardzo ludzkie na rzecz wychodźców; poczem okólnik mówi dalej:

„Jeżeli Szwajcarya w ten sposób postępuje sobie z rzeczywistymi politycznymi wychodźcami, to rozumie się samo przez się, że z drugiej strony ma także prawo żądania, aby każdy według zdolności i zawodu zajmował się pracą i spokojnie i obyczajnie się zachowywał. Ktoby inaczej postępował, będzie wydalony. Jak wiadomo, spowodowała obawa wzmagania się liczby tułaczów Kantony do większej wstrzemięźliwości, aniżeli dawniej, w udzielaniu schronienia. Mniemamy, że takie obawy nie są uzasadnione w obecnym przypadku. We wszystkich europejskich państwach znajdują się wychodźcy polscy; zatem, w sprawie tej wszystkie mają ten sam interes, którego nie można pominąć bez uwzględnienia. Zresztą uczy doświadczenie, że z wychodźców politycznych nigdy jeszcze nie było tułaczów w zwykłem znaczeniu. Kończąc ufamy, że owo ludzkie usposobienie, jakie dawniej zawsze ożywiało Kantony względem politycznie uciśnionych, i dziś jeszcze przenika wszystkie władze, czego dowiedli już mieszkańcy dobrowolnemi ofiarami.“

Anglia.

Posiedzenie Izby wyższej w d. 17 czerwca nastepnie zagaił lord Ellenborough:

Ponieważ konferencya zbiera się jutro a zawieszenie broni za 9 dni traci moc obowiązującą, ostatnia to przeto chwila, w której uwadze waszej przedłożyć można obecne położenie sprawy duńskiej. Lepiej uprzedzić niż ganić po niewczasie.

Mówią teraz, że traktat 1852 r. nie jest podstawą układów, jakie proponują. Lecz zaledwo temu lat trzy, jeżeli się nie mylę, gdy książę Gorczaków uważał traktat ten, przyjęty przez wszystkie prawie mocarstwa europejskie jako zabezpieczający całość posiadłości duńskich. Ponieważ na traktat ten wszystkie mocarstwa europejskie przystały, poczytany on był jako nader ważny dla interesów europejskich.

Czyż warunki równowagi europejskiej o tyle się zmieniły, że całość monarchii duńskiej nie jest już uważaną za rzecz wielkiej wagi? Jest to zawsze rzeczą ważną, aby traktat, zaledwo przed dwunastu laty zawarty, naruszany był pod błahemi pozorami przez mocarstwa, które go podpisały. Gdzież jest pewność traktatów i zobowiązań międzynarodowych, jeżeli je można bez najmniejszych powodów naruszać?

Okoliczności nie zmieniły się. Równie wtedy jak dziś ludność szlezwicka i holsztyńska, wprowadzona w błąd przez prasę niemiecką, doszła do tej wiary, że będzie szczęśliwszą, jeżeli się połączy z Niemcami, i przez wpływy Prus powstała przeciw swemu monarsze.

Jakiż będzie skutek takich aktów na małe państwa europejskie. Jeżeli wielkie mocarstwa połączą się, aby rozebrać państwo odbierając mu, co mu należy z mocy traktatów, to co się dziś dzieje w Danii, może jutro stać się w Szwecyi, w Holandyi, w Belgii, w Szwajcaryi, lecz najwięcej to zagraża małym państwom niemieckim.

Każdy z przyjemnością się dowiedział, jakie jest zapatrywanie się Danii na tej konferencyi. Dania uchyla się przed opinią innych mocarstw i zezwala przyjąć zdanie szlach. lorda co do linii demarkacyjnej, lecz pod warunkiem, że pozostanie w pełnem posiadaniu swego zmniejszonego terytoryum, i że ludność, którą chcą oderwać od Danii będzie powołaną do wyrażenia swej opinii.

Mocarstwa niemieckie proponują linię Apenrade, Tondern, która pozostawia Danii tylko mały kawałek Szlezwiku. Sądzę, że inna jeszcze linia była proponowaną, chociaż oficyalnie nie jest to wiadomem, to jest od Flensburga do Tondern. Ta ostatnia linia pozostawiłaby Duńczyków w posiadaniu wyspy Alsen, której sprzymierzeni dotąd nie zdobyli. Pierwsza linia przeciwnie odebrałaby Alsen Danii. Lecz obie linie pozbawiłyby Danię wszystkich portów morza Baltyckiego i odjęłyby jej wszelkie komunikacye z Europą w zimie, gdy nie można przebyć Sundu. Czyż Francya i Anglia mogłyby przystać na podobne układy?

Szlach. lord proponował trzecią linię, to jest linię Danewirku i sądzę, że wszystkie mocarstwa neutralne przyjęły propozycye szlach. lorda. Mniemam przeto, że szlach. lord w imieniu kraju a mocarstwa neutralne przez poparcie, jakie dały tym propozycyom, faktycznie zobowiązane są honorem utrzymać tę linię graniczną i nie przyjmować innej.

I to słusznie, bo gdyby odjęto Danii większe terytoryum, staćby się mogło, że w wojnie pomiędzy Niemcami i Rosyą lub Niemcami i Francyą, nieprzyjaciele Niemiec mieliby serdeczne poparcie od Danii, którąby działała z boku Niemiec.

Nie mogę również sądzić, aby Austrya wahała się przyjąć propozycye szlach. lorda. Winna ona pojąć, że cel, do jakiego dążą Prusy, nie jest niemiecki, lecz czysto pruski i wiedzieć, że Prusy przyjmują zasady niezgodne z całością państw europejskich.

Nie możnaż się również spodziewać, że Rosya, która od lat 90 zaszczytnie i wspaniałomyślnie broniła Danii, poprze politykę szlach. lorda?

Co się tyczy Francyi, Dania była jej szczerą sprzymierzeńczynią i z jej powodu utraciła Norwegię. Czyż Francya może pozostać spokojną i widzieć, jak jej przyjaciołkę i sprzymierzeńczynię ćwiertuje to samo państwo, które ona upokorzyła pod Jeną. Czyż Francya nie powinna czuć, że traktat zawarty za jej zezwoleniem dla zniszczenia Danii, byłby dla niej ubliżającym?

Niemcy odwołują się na prawo zdobyczy. Lecz wojna bez słusznych powodów wytoczona nie nadaje tego prawa. Czyż można twierdzić, że wszelki kraj, w którym mówią po niemiecku, winien być rządzony przez monarchę niemieckiego. Gdyby przyjętą była ta zasada, nie ma kraju w Europie, któryby nie powinien być rozebranym, gdyż nie ma państwa, któreby nie obejmowało ludności rozmaitemi mówiących językami.

Lecz czyż podobna oddać Jutlandyę i Szlezwik Prusom i pozwolić im zniszczyć mieszkańców tych prowincyj. Jest tylko jeden sposób działania, to jest oświadczyć, że rząd angielski bronić będzie nietylko wysp, lecz Jutlandyi i Szlezwiku i że blokować będzie porty niemieckie.

Nie widzę, aby była różnica pomiędzy zobowiązaniami państwa a pojedynczej osoby, nie sądzę, aby państwa inaczej nabywały reputacyi jak ludzie i aby się naród mylił, słuchając natchnień wspaniałomyślności i honoru. Pozostaje mi zapytać, czy rząd JKMości pomyślał o wzmocnieniu floty, iżby była w stanie blokowania portów niemieckich i bronienia wysp duńskich.

Lord Russell. Zanim odpowiem na pytanie szlach. lorda, uczynię kilka uwag nad tem, co powiedział w Izbie. Nie będę, rozumie się, mówił o tem, co się działo na konferencyi ani o stanie układów w tej chwili, lecz, ponieważ szlach. lord uczynił wzmiankę o traktacie z 1852 r., ponieważ zna dokładnie naturę tego traktatu i ma przed oczyma dokumenta dostarczone obu Izbom parlamentu, winienem zwrócić uwagę jego na kilka okoliczności dotyczących tego traktatu.

Milordowie! traktat 1852 r. nie był traktatem gwarantującym. Było to, jak mniemam, dobitnie wyrażone w epoce zawarcia traktatu, i wiem to od jednego z mężów stanu, którzy się o niego układali, iż dyskutowano wtedy nad tem, czy traktat będzie traktatem gwarantującym, czy wprost traktatem przyznającym królowi duńskiemu prawo uregulowania sukcesyi tronu i oświadczającym z tych lub owych powodów, że mocarstwa europejskie przyjmą modłę sukcesyi, jaką zaproponuje król duński.

Traktat ten obowięzywał wszystkie mocarstwa podpisane do uznania obecnego króla duńskiego. Chrystyan IX jako następca na tron duński i tron Księstw, został przez śmieć króla księciem holsztyńskim, księciem szlezwickim i księciem lauenburskim, równie jak królem duńskim.

Takie były warunki traktatu, lecz do niczego on więcej nie obowięzywał, nie obowięzywał mocarstw do zaręczenia wykonania jego. Był on w tem podobnym do traktatów z 1815 r., z których jeden warował połączenie Belgii z Holandyą, a inny posiadanie Lombardyi domowi austryackiemu.

Szlach. lord przypomni sobie zapewne, że na początku tej dyskusyi w tym roku rząd francuzki w dokumencie urzędowym, ogłoszonym przez dzienniki, a który, jak mniemam, przedłożony został parlamentowi, czynił aluzyę do traktatu 1815 r. a chociaż nie chciał go rozdzierać, jednakże brał udział w innych układach, niż te jakie stanowił traktat 1815 r. Również, gdy była mowa o wojnie, mającej oderwać Lombardyę od Austryi, nikt bardziej od szlach. lorda opozycyi, który był wtedy ministrem spraw zagranicznych, nie namawiał Austryi, aby się nie narażała na niebezpieczeństwa wojny. Oświadczył on, iż Anglia zamierza zachować neutralność i nie czuje się obowiązaną pomagać Austryi do zatrzymania jej posiadłości włoskich. Jest kilka innych dokumentów, które nie były przedłożone parlamentowi, a które w tym samym przemawiały duchu. Sądzę, że przynoszą one zaszczyt szlach. lordowi, i że je dyktowała mądra polityka.

Szlach. hrabia musi znać zdania Francyi i Rosyi co do utrzymania traktatu 1852 r. Powinien wiedzieć, w jak dobitny sposób Francya oświadczyła zamiar swój nieprowadzenia wojny dla utrzymania traktatu; powinien wiedzieć również, że Rosya, chociaż mniej dobitnie, jasno dała do poznania, że nie jest jej zamiarem chwytać za broń aby wykonywanym był traktat. Jest to inne pytanie, czy to usprawiedliwia politykę przyjętą, przez rząd angielski. Jest to pytanie, z którego później się wytłomaczę. Mogę panów zapewnić, iż nie jest przyjemnem rządowi Jej K. Mości, iż nie mógł dotąd wytłomaczyć się w obec parlamentu z swej polityki, jest to dlań wielką niekorzyścią, i nikt bardziej ode mnie cieszyć się nie będzie, gdy będę mógł przedłożyć Izbie protokóły konferencyi i wytłomaczyć postępowanie nasze.

Aby okazać, w jak fałszywy i niedokładny sposób postępowanie rządu jest tłómaczone, powiem, że w artykule ogłoszonym naprzód w dzienniku niemieckim, lecz później zamieszczonym w przekładzie w dzienniku francuzkim, powiedzianem jest, że rząd Jej K. Mości oświadczył, iż los Holsztynu i części Szlezwiku, który odłączony będzie od Danii, nie powinien być rozstrzygniętym bez zezwolenia pełnomocnika angielskiego i rządu W. Brytanii.

Otóż rząd Jej kr. Mci rzeczywiście oświadczył, że los przyszły obu Księstw niepowinien być rozstrzygniętym bez własnego ich rozstrzygnięcia, a ponieważ to jak sądzę jest propozycya słuszna i sprawiedliwa, ci którzy starają się spotwarzać Anglią przy każdej sposobności, uważali za stósowne sfałszować ducha tej deklaracyi i przemienić zezwolenie Księstw na „zezwolenie pełnomocnika angielskiego.“

Nie chcę głębiej wchodzić w kwestyę, lecz nic nie będzie przyjemniejszego rządowi jak dać wyjaśnienie zupełne swej polityki w tej okoliczności. Co do kwestyi postawionej przez szlach. lorda, winienem powiedzieć, że w ciągu układów kiedy zasiada konferencya, zdaje on się chcieć wydobyć ode mnie oświadczenie co do stanu naszych przygotowań wojennych. Powiem więc, odpierając wszelki zamiar groźby jakiejbądź, że flota Jej kr. Mości jest gotową oddać wszelkie usługi, jakich można od niej żądać. (oklaski).

Lord Derby. Chociaż zgadzam się z kilku uwagami lorda Ellenborough winienem zganić propozycyę, jaką uczynił na początku swej mowy, która zdaje mi się zawierać błąd konstytucyjny. Rzekł on iż celem jego jest raczej uprzedzać niż ganić, zapobiegać, aby się złe nie wydarzyło niż krytykować, gdy się już stanie.

Gdyby można być pewnym, że interwencya parlamentu w ciągu toczących się układów będzie korzystną, interwencya ta, jakkolwiek wyjątkowo dałaby się wytłómaczyć. Lecz ja w zasadzie całkiem inną przypuszczam doktrynę niż szlach. lord. Sądzę, że póki sprawa się toczy, parlament niedokładnie zawiadomiony, nie powinien ani dawać rad ani wotować.

Sądzę, że samemu rządowi powinna być pozostawioną odpowiedzialność za układy, i korzystam z tej sposobności, aby powiedzieć, że, jeżeli się wstrzymywałem od dawania rady, wyrażania zdań lub podnoszenia dyskusyi, to nie przez obojętność i nie dla tego, abym pochwalał politykę rządu.

Lecz pomimo pokusy, która mnie brała, pomimo gorączkowej obawy kraju, nie chciałem, aby mówiono, że chcę przeszkadzać działaniu rządu. Pozostawiam mu odpowiedzialność za jego politykę i troskliwość o honor, i to jest konstytucyjnie.

Sądzę zarazem, że kres się zbliża i że za dni kilka będzie można wiedzieć, czy konferencya przyniesie pokój zaszczytny.

Kocham pokój, lecz bardziej jeszcze honor. (oklaski). Dowiemy się wkrótce, czy konferencya dobre będzie miała skutki, lub czy nadzieje Europy będą zawiedzione i wojna rozpocznie się. W ostatnim razie, obowiązkiem będzie parlamentu żądać od rządu jasnego sprawozdania z jego polityki i wysłuchawszy, osądzić go.

Sesya zbliża się do końca; sądzę, że parlament winien wyrazić swe zdanie, zanim się rozejdzie. Spodziewam się, że kwestya rychło zostanie uregulowaną, i że wtedy parlament będzie mógł orzec. Lecz, jeżeli układy mają się przewlekać od tygodnia do tygodnia, od miesiąca do miesiąca, parlament powinien się zdecydować do orzeczenia zdania swego, będzie to jego prawem i obowiązkiem.

Margr. Clanricarde nie zgadza się z doktryną konstytucyjną szlach. lorda. Lepiej może, aby parlament nie orzekał teraz swego zdania. Lecz, ponieważ układy się toczą, nie jest to powodem, aby milczał. Gdyby parlament był się wdał w r. 1853 nie byłoby wojny z Rosyą, a szlach. lord żałuje, że nie wniósł wtedy mocyi.

Lord Russell. W odpowiedzi lordowi Derby winienem rzec, iż obowiązany jestem uznać, że postępowanie jego było całkiem konstytucyjne i słuszne względem rządu Jej K. Mości. Co do uwag, jakie czyni szlach. lord, mogę mu powiedzieć, że za kilka dni toczyć się będą układy o punkta przedugodne pokoju, lecz zerwą się i znowu wojna nastąpi.

Rumunia.

Wspomnieliśmy w jednym z dawniejszych numerów naszego dziennika o piśmie wielkiego Wezyra do ks. Kuzy, z powodu dokonanego przezeń zamachu stanu. Dokument ten podaje w całej osnowie wiedeńska *Presse*, i brzmi on jak następuje:

„Mości Książę! Wysoka Porta właśnie się dowiedziała, że W. Wysokość uznałeś za dobre rozwiązać wybraną na podstawie obowiązującej konstytucyi reprezentacyą krajową, a zwołać nową na innej ustawie wyborczej polegającą. W tym samym czasie, kiedy dokonano tego ważnego czynu, Wasza Wysokość objawiłeś zamiar przedłożenia temu nowemu zgromadzeniu projektu nowej ustawy konstytucyjnej. Łatwo Pan pojmiesz, że W, Porta nie może stracić ani chwili, aby W. Wysokości oświadczyć, że nie może Panu przyznać żadnego prawa do przedsiębrania zupełnej lub częściowej odmiany zasadniczych ustaw kraju, istniejących na mocy traktatów przez W. Portę podpisanych.

Rząd Jego ces. Mości Sultana widzi się obowiązanym do zrobienia uwagi, że każdy czyn wyżwspomnianego rodzaju przekracza zakres uznanego i uprawnionego pełnomocnictwa rządu Waszej Wysokości i dla tego musi go uważać za niebyły *(non avenu)*.

Pan wiesz, ile szanowanie autonomii administracyjnej połączonych księstw obchodzi Jmość Sultana; JCmość nie może więc na nic pozwolić, coby mogło naruszać rzeczoną autonomią. Dla tego też W. Porta weźmie natychmiast na uwagę załatwienie zachodzących trudności w sposób traktatom i jej stosunkom do mocarstw opiekuńczych odpowiedni. Nie mam potrzeby zwracania uwagi W. Wysokości na to, że nic nie może znosić lub osłabiać rzeczonych traktatów, i że W. Porta w obec tego, co zaszło, zastrzega sobie swobodę działania. (podp.) *Aali.*

— Urzędowy rumuński dziennik *Monitorul* ogłasza następujący telegram o przyjęciu ks. Kuzy w Konstantynopolu:

Przy wpłynięciu do Bosforu, przywitał Jego Wysokość Jego Ekselencya Kiamil Bej na korwecie „Bejrut“, i służył mu za przewodnika aż do cesarskiego kiosku. Sultan posłał natychmiast swego pierwszego sekretarza, by księciu powinszować szczęśliwego przybycia. Wysoka Porta i wszystkie poselstwa przysłały również wysłanników, by przywitać Jego Wysokość. Następnego dnia Jego Ces. Mość Sultan przyjął z wielką uprzejmością Jego Wysokość z całym orszakiem. Książę przybył do pałacu na parowcu rządowym zostawionym na jego usługi i został wprowadzony do pałacu bramą, którą dotychczas tylko sultan wchodził. Odwiedziny u Jego Ces. Mości miały cechę serdeczności, która świadczy o dobrem usposobieniu Sultana dla Rumunii i księcia. Jego Ces. Mość Sultan rozmawiał z księciem prawie trzy kwandranse na osobności. Przy tej rozmowie był tylko obecny w. wezyr, który służył za tłómacza. Jego Ces. Mość wszedł potém w towarzystwie księcia na salę, gdzie czekał orszak książęcy. Cały orszak miał zaszczyt być przedstawionym Jego Ces. Mości. Jego Ces. Mość Sultan rzekł między innemi z cechującą go uprzejmością, że bardzo księciu sprzyja, że wie, iż książę jest wojskowym, i że on sam zajmuje się reorganizacyą swej armii. Zaprosił potem księcia celem zwidzenia koszar, arsenałów, a szczególniej cesarskich okrętów wojennych. Jego Wysokość postanowił utworzyć batalion zuawów, na wzór batalionu wchodzącego w skład cesarskiej gwardyi, który to batalion ma nosić imie Jego Ces. Mości Sultana, by temuż wyrazić swoją wdzięczność za miłą gościnność i okazaną szczególną życzliwość. Jego Ces. Mość upewniał księcia, że Rumunia jest mu zawsze nadzwyczaj drogą i że przyczyniać się zawsze będzie do ustalenia jej autonomii. Od trzech dni Jego Wysokość nie jest niczem innem zajęta, jak przyjmowaniem i oddawaniem odwiedzin dostojnikom wysokiej Porty i posłom zagranicznym. Pomiędzy innymi odwiedził książę patryarchów carogrodzkiego, jerozolimskiego i antyochijskiego. Książę i orszak jego byli na dwóch galowych obiadach, które ku jego uczczeniu dali poseł francuski i Aali pasza, a za 4 lub 5 dni myśli wrócić do Rumunii. Zarówno Wysoka Porta jak i posłowie mocarstw opiekuńczych objawiali jak najlepsze usposobienie dla Rumunii i księcia. Wieściom rozszerzanym przez dzienniki o zamianowaniu komisyi w kwestyi klasztorów nie należy dawać żadnej wiary.

Meksyk.

Courrier du Dimanche zamieszcza następujący okólnik p. Drouyn de Lhuys do ajentów dyplomatycznych francuskich za granicą z dnia 7 maja przesłany z powodu rozpraw w washingtońskiej Izbie deputowanych w przedmiocie zmiany rządu w Meksyku:

P. Dayton odczytał mi depeszę przesłaną mu przez ministra stanów Zjednoczonych, aby odwrócić odpowiedzialność od rządu waschingtońskiego i skonstatować, że wotum Izby reprezentantów lub senatu, a nawet obu Izb, chociaż zasługuje na jego uwagę, nie może go jednak zmusić do zmiany polityki lub odbierać mu wolność wystąpienia. P. Seward nie widzi najmniejszego powodu, któryby go skłaniał w kwestyi meksykańskiej inną przybierać postawę, niż tę jaką dotąd zachowywał, i gdyby zamiary jego zmienić się miały, zostalibyśmy wprost i w właściwym czasie o tem postanowieniu i powodach, które je wywołało, zawiadomieni. Odpowiedziałem p. Dayton, że w przekonaniu rządu cesarskiego taka zmiana, niczemby się usprawiedliwić nie dała, że ufność nasza w mądrość gabinetu amerykańskiego zbyt jest wielką, abyśmy mu mogli podsuwać myśl, która nie rozważnemi czynami prawdziwe interesa Stanów Zjednoczonych narazićby mogła.

Wyraziwszy p. Dayton całe moje zadowolenie, które sprawiło rządowi cesarskiemu zapewnienie, jakie dać mi miał sobie poleconem, rzekłem, że w istocie wierzę, że nawet ze stanowiska Stanów Zjednoczonych nie może być wątpliwym wybór pomiędzy przywróceniem trwałego i regularnego stanu w Meksyku i uwiecznieniem anarchii, której niedogodności silnie czuć się dają. Reorganizacya ogromnego terytoryum z powrotem spokoju i bezpieczeństwa, aby odegrać ważną w świecie rolę, będzie szczególniej dla Stanów Zjednoczonych źródłem wielkich korzyści, gdyż przez to otwarty zostanie dla nich nowy targ, z którego większy dla nich niż dla kogo innego spłynie pożytek. Pomyślność Meksyku odpowiada przeto ich dobrze zrozumianym interesom i jestem zdania, że rząd washingtoński tę prawdę uzna.

Przyjm itd. *Drouyn de Lhuys.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 czerwca. Dawno już tutejszy wydział teologiczny nie liczył tylu słuchaczów co w tej właśnie chwili. Oddaleni bowiem z uniwersytetu lwowskiego katoliccy słuchacze teologii obrządku wschodniego w liczbie trzydziestu kilku z powodu wiadomego zajścia z profesorem Czerlunczakiewiczem, przybyli tutaj kończyć studya swoje.

— D. 19 lipca przypada rozdawnictwo czterech wsparć dla czeladzi rzemieślniczej z zapisu zmarłego przed kilkoma laty w Krakowie Wincentego Łodzia Ponińskiego, który na ten cel przeznaczył kapitał 30,000 złr. ulokowany w papierach publicznych. Wsparcia na ten rok przypadające wynoszą po złr. 575, 479, 383 i 287, z których każde wsparcie dostanie się losem czterem z pośród przypuszczonych do ciągnienia czeladników rękodzielniczych. Warunki przypuszczenia są: Urodzenie i przynależność w Galicyi i Krakowie; wyznanie katolickie obrządku rzymskiego, greckiego lub ormiańskiego; uzdolnienie do prowadzenia rzemiosła; moralne zachowanie się poparte świadectwem proboszcza właściwej parafii stwierdzonem przez władzę policyjną. Podania powinny być zaniesione do Namiestnictwa najdalej do 11go lipca. Na dzień ciągnienia wszyscy przypuszczeni do takowego obowiązani są stawić się we Lwowie i znajdować się na nabożeństwie za duszę fundatora.

— Rada miejska we Lwowie przeznaczyła z nadwyżki dochodów miejskich następujące fundusze:

1) Na fundacyę imienia Fmpor. Gablenza dla wdów i sierót po poległych w wojnie duńskiej wojskowych austryackich 1,000 złr.; 2) na powiększenie funduszu miejskiego imienia JCmci dla ośmiu inwalidów pułku Murtini z kontyngensu miasta Lwowa, 1,000 złr.; 3) na powiększenie funduszu miejskiego imienia JCmci na pożyczki dla ubogich chrześciańskich rzemieślników 2,000 złr.; 4) na powiększenie funduszu stowarzyszenia wzajemnej pomocy ubogich oficyalistów lub ubogich rzemieślników 1,000 złr.; 5) na pomnożenie funduszu sierot, po 500 złr. dla chłopców i dziewcząt, razem 1,000 złr.; 6) na fundusz ubogich miasta Lwowa 2,000 złr.; 7) na założenie funduszu pożyczkowego dla rzemieślników starozakonnych 2,000 złr.; 8) na rodziny ubogie dotknięte pożarem d. 8 czerwca 1,500 złr. 9) na odzież dla ubogich uczniów 500 złr. Razem przeto 12,000 złr.

— Donoszą nam z Barwałdu pod Kalwaryą Zebrzydowską, że w tamecznej pracowni kamieniarskiej, gdzie przeszło stu robotników pracuje, dwóch ludzi zostało przygniecionych warstwą iłu, która się oberwała. Jednego z nich wydobyto bez życia zupełnie zgniecionego, drugiego ze złamaną nogą, i tego umieszczono w szpitalu Braci Miłosierdzia w Zebrzydowicach. Śledztwo zarządzone sprawdziło, że wina nieostrożności cięży na ofiarach tego nieszczęścia, gdyż nie usłuchali kilkokrotnego ostrzegania zawiadowcy fabryki wyrobów kamiennych.

— Donoszą nam z Heidelbergu:

P. Ludwik Wolański, który d. 25 maja r. b. uzyskał był stopień doktora obojga praw, otrzymał 14 b. m. stopień doktora filozofii i magistra sztuk wyzwolonych. Uniwersytet heidelberski zna tylko dwa wypadki podobnej promocyi: pierwszym kandydatem ubiegającym się o stopnie doktora prawa i filozofii był syn sławnego komponisty Feliksa Mendelsohn-Bartholdy, drugim nasz rodak.

— Czasopismo paryskie *Le Monde illustré* dał portret ministra saskiego bar. Beusta, członka konferencyi londyńskiej. Niedość na tem, że go nazywa hrabią, lecz w żywocie jego dopuszcza się innego jeszcze, nieco większego błędu. Redakcya bowiem złapała gotowiuteńki żywot Beusta, jaki znalazła w znanej „Galeryi mężów spółczesnych“ i takowy przedrukowała. Otóż tu mały zdarzył się przypadek: Zamiast życiorysu ministra, ogłosiła życiorys znanego mineraloga i górnika, dyrektora w Freiburgu; aby zaś pogodzić jedno z drugiem, dodaje naiwnie: „Co to za człowiek! nietylko wielki jako polityk, ale zarazem jako mineralog i ekonomista!“

— Na jeziorze Ladoga dotychczas jeszcze lód się trzyma; mianowicie wschodnia część jeziora pokrytą jest jeszcze na przestrzeni 10-milowej grubym lodem. Wprawdzie już w d. 19 i 20 maja zaczęły lody ruszać ku Newie, lecz wiatr zachodni cofnął je ku wschodnim brzegom, gdy tymczasem lody nie zejdą z jeziora bez wiatru południowego. Najstarsi mieszkańcy nie pamiętają tak długiej zimy i tak długiego trzymania się lodu. Parowce utrzymujące związki między Petersburgiem, Ladogą i Petrozawodzkiem odważyły się teraz dopiero puścić się na jezioro, lecz pierwsza jazda była niebezpieczną. Woda w jeziorze ma dopiero 2 stopnie ciepła. Roślinność na brzegach jeszcze niewidziana, rzadko gdzie nawet listek trawy wydobył się z ziemi.

— D. 16 czerwca umarł w Bangor w Irlandyi znany trybun irlandzki William Smith O'Brien, w 61ym roku życia. Od r. 1826 zasiadał on w Izbie niższej, W r. 1846 odmówił w Izbie przyjęcia krzesła w komisyi, twierdząc, że sprawy irlandzkie zajmują mu wszystek czas. W skutku tego oddany pod sąd parlamentu, za jego wyrokiem osadzony został w areszcie parlamentu, rzecz od bardzo wielu lat niepamiętna, zwłaszcza, że go aresztował edyl Izby w ciągu posiedzenia. W r. 1848 O'Brien usiłował rzeczpospolitą francuską nakłonić do wsparcia powstania irlandzkiego. Anglia łatwo stłumiła pierwsze objawy ruchu w Irlandyi, gdzie nie tyle lud polityczne ile socyalne cele miał na oku. Skazany na śmierć i ułaskawiony, wysłany został na wyspy Bermudy, zkąd otrzymał w r. 1856 pozwolenie powrotu do kraju. Odtąd nic już nie było o nim słychać, bo żył w zaciszu domowem na wsi.

— Dnia 21go czerwca zmieniło się ciepło od 10°,4 do 13°,7, barometr dosiągł o godzinie 2éj po południu 331,'''21, o 10téj wieczór 330,'''77, o 6tej rano (22) 330''',39, cały dzień pochmurny, wiatr słaby zachodni ku północy zbaczający; rano 22 o godzinie 6téj temperatura powietrza + 13°,2 R.

— Jutro we czwartek dnia 23go czerwca, S. Agrypiny panny.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj*.

Zawiadomienia. C. k. sąd lwowski p. Aleksandra Jaźwińskiego o wydanym przeciw niemu pozwie przez Jakóba Stroh o zapł. 2,310 złr.; Kurator Dr Polański zastępca Dr Roiński.

Zawezwania. C. k. sąd krakowski wierzycieli Antonii Thim modniarki w Krakowie, term. 5 sierpnia. Kurator Dr Korecki. Tenże sąd wierzycieli A. H. Heidenfelda kupca w Krakowie term. 29 lipca; Kurator Dr Schönborn i Dr Rydzowski. Tenże sąd zawiadamia p. Stanisława Cwałosińskiego, że przeciw niemu Jan Gorgon wniósł prośbę o otwarcie konkursu nad jego majątkiem; term. 30 czerwca; Kurator Dr Geissler zastępca Dr Schönborn.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Radomyśl 18 czerw. Ceny targowe w w. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	3·00
Żyto	„	2·00
Jęczmień	„	2·00
Owies	„	1·75
Groch	„	3·00
Bób		2·00
Drzewo twarde (zasiągę)		0·00
„ miękkie	„	7·00
Konicz na paszę	(za cetn.)	1·80
Siano	„	1·80
Słoma	„	0·80

Lwów 20 czerwca. Na naszym dzisiejszym targu było 360 sztuk wołów, a mianowicie: ze Lwowa 80 sztuk., z Bóbrki 2 stada po 12 i 60 szt., z Kamionki 31 szt., z Żółkwi 30 szt., z Oczacza 16 szt., z Bóbrki 60 szt., z Dawidowa 97 szt., z Rozpołu 34 sztuk, z tego sprzedano 263 szt. i płacono za wołu ważącego około 500 funt. mięsa i 100 funt. łoju 119 złr. 50 c. a za wołu ważącego 330 funt. mięsa i 46 funt. łoju 60 złr. 10 cent. wal. austr. *(Gaz. Lwow.)*

Lwów 18 czerwca. W skutek wzmagającego się popytu handel zbożem w ubiegłym tygodniu był znacznie ożywiony, a odbyt ciągle jeszcze większy jest do Węgier jak do Prus. Galicyjscy właściciele wielkich posiadłości, którzy oczekiwali na podniesienie się cen, teraz po większej części decydują się do sprzedaży i przysyłają nawet cięższe gatunki. Ceny pszenicy spadły o kilka centów i najlepsze gatunki tego artykułu płacono loco dworzec kolei po 5 złr. 20 cent. w. a., na rachunek młynów zamiejscowych. Popyt o jęczmień do wywozu był bardzo znaczny i w małych partyach zakupywały ten artykuł browary galicyjskie. Jęczmień 143 funt. wagi płacono chętnie po 2 złr. 90 c.; ceny zaś ofiarowane przez firmy wiedeńskie nie były uwzględnione. — Handel żytem był znacznie ożywiony, i wielką część tego artykułu wywieziono do Prus, płacono zaś korzec 160 funt. wagi po 2 złr. 95 c. do 3 złr. 15 c. Ceny ofiarowane w drodze telegraficznej po 3 złr. 25 cent., z odstawą z końcem lipca nie zostały uwzględnione. Owies dworski 100 funt. wagi płacono loco dworzec kolei po 2 złr. 50 c. Ceny nie spadają, a nawet zapowiada się ich podniesienie w ciągu przyszłych 2 miesięcy. — Zapasy zmniejszyły się już znacznie; kilka partyj po 2000, 3000 i 4500 meców wywieziono do Florisdorf, Wiednia i Berna. Rozmaitych gatunków zboża wywieziono koleją żelazną ze Lwowa: 3190 cet. do Wiednia, 1119 cet. do Florisdorf, 211 cet. do Gänserndorf, 1247 cet. do Bielska, 788 cet. do Ołomuńca, 2103 cet. do Berna, 3102 cet. do Krakowa, 2716 cet. do Mysłowic, 1362 cet. do Wrocławia i kilka pomniejszych partyi do Bochni, Ostrawy, Weiskirchen, Schönbrunnu i Standinga. Wszystkie młyny parowe położone wzdłuż kolei żelaznej ze Lwowa do Krakowa nieustannie zajęte są wywozem swoich produktów, a ilość mąki wywiezionej w ubiegłym tygodniu obliczają na 9200 cet. — Młyny wodne także rozsyłają koleją swoje produkta.— Znowu zaczynają w większych partyach zwozić maszyny i narzędzia rolnicze powiększej części z fabryk praskich i wrocławskich a głównie przeznaczone do Rosyi. Dowóz wełny powiększa się, i wysłano do Wrocławia kilka partyj po 300 do 500 cet. wełny rosyjskiej i polskiej. Według doniesień telegraficznych ceny podniosły się o 8 do 10 talarów pr. kur., a średnie gatunki wełny rosyjskiej płacono loco Wrocław po 60 do 65 tal. Na targach wiedeńskich handel tym artykułem był także ożywiony, a mianowicie poszukiwano wełny dwustrzyżnej. Towarów wełnianych berneńskich, tudzież artykułów niciarych i lekkich letnich zwieziono w ubiegłym tygodniu znaczną ilość bo 4700 cet. przeznaczonych już do Galicyi wschodniej, już do Brodów dla wywozu do Rosyi. Bydła rzeźnego i opasowego przeznaczonego do Ołomuńca, Berna, Lipnika i Florisdorf, zapowiedziano w ubiegłym tygodniu na stacyach kolei: we Lwowie 1789 sztuk wołów, w Mościskach 50 sztuk, w Przemyślu 1530 sztuk, w Jarosławiu 142 sztuk, w Rzeszowie 181 sztuk, w Tarnowie 19 sztuk. Trzody chlewnej w ubiegłym tygodniu wywieziono z Galicyi 2700 sztuk po większej części do Ostrawy.

Wiedeń 20go czerwca. Targ na woły

	z Węg.;	z Gal.;	z prow.;	Razem
Przypędzono sztuk	484	1823	181	2488

Zakupili na targowisku: rzeźnicy wiedeńscy	sztuk.	1467
„ „ „ : „ z prowincyi	„	1019
Poza targowiskiem kupiono	„	2
Wróciło na prowincyą	„	—

Waga szacunkowa jednéj sztuki wynosiła 460 do 680 funtów.

Cena jednéj sztuki wynosiła 119 złr. — kr. do 170 złr. — kr. w. a.

Cena jednego cetnara mięsa wynosiła 24 złr. — kr. do 25 złr. 75 kr. w. a.

Gdańsk 18 czerwca. Po niezwykłych upałach nastąpiły silne ulewy. Czyli takowe żytom w kwiecie stojącym nie przyniosą szkody, z pewnością nic powiedzieć nie można.

Targi angielskie, w upłynionym tygodniu, trzymały się mocniej, a lubo materyalnego podwyższenia nie notowano, wszakże przy sprzedażach można było 1 szyling a czasem i więcej na kwarterze wyciągnąć. Temperatara zmienna, przymrozki z upałami przeplatane nie podpierą nadziei rolników co do obfitości tegorocznego zbioru; tylko w obec niepewnych stosunków politycznych spekulacya nie chce wchodzić w interesa, a handel ograniczono w szczupłym zakresie potrzeb konsumcyi nie może przejść śmiało do peryodu ożywienia.

We Francyi z każdnym dniem nowe podwyższenie cen okazuje się tak na portowych jak i wewnętrznych targach a przy zbiorach tylko średnio przedstawiających się, ceny według prawdopodobieństwa dalej podnosić się będą.

Na naszej giełdzie mieliśmy ruch dobry, tylko brak okrętów tamował rozwój spekulacyi, pomimo grożącej za dni kilka blokady, ceny się dobrze trzymały i za lepsze gatunki można było cokolwiek więcej nad ostatnie notowania otrzymać.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 1,540 żyta 300, grochu 30. Na żyto obyt coraz trudniejszy.

Płacono za łaszt	wagi holl.		gul. prus.		wagi pol.		korz. warsz. złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy	od 125	do 128	od 350	do 375	235	243	31	21	34	—
„	130	„ 131	„ 395	„ 410	245	248	36	—	37	7
„	133	„ 134	„ 417½	„ 440	249	252	37	25	39	28
Żyta	„ 123	„ 126	„ 240	„ 252	231	237	21	21	23	—
Grochu			„ 275	„ 305			25	—	27	20

Toruń przebyło pszenicy łaszt. 1540, żyta ł. 917, grochu 34, belek dębowych 7,619, sosnowych i okrąglaków 68,883, bali łasztów 547 podkładek do kolei 8,460.

Wysokość wody w Toruniu 1' (opada).

Kursa zamian: Londyn 6·19¾.— Hamburg 150½.

Aleksander Makowski.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Kissingen 21 czerwca wieczór. JCKMość Cesarz Austryacki odjedzie stąd dziś wieczór o 8ej; w Asch przyjmować będzie Cesarza Magistrat. Książę Karol Bawarski przybył tutaj, a książę Nassauski odjechał. Przybędzie tu także książę Ludwik Bawarski. Ks. Gorczaków był wczoraj u króla Bawarskiego. Król Ludwik pozostanie w Kissingen na kąpiele. Wczoraj na cześć N. Cesarza Austryackiego urządzono ognie sztuczne.

Berlin 21 czerwca wieczór. Cesarz Austryacki przybył dziś do Karlsbadu i miał długą rozmowę z królem Pruskim. (Depesza ta musi być błędną, albowiem JCMość dopiero 21go wieczór wyjechał z Kissingen. *Red. Cz.*).

Drezno 21 czerwca wieczór. *Dresdner Journal* donosi: Izba niższa uchwaliła dziś jednogłośnie bez rozpraw następujące oświadczenie mające być przesłane do Londynu: Zgromadzenie stanów królestwa Saskiego oświadcza, iż wszelki podział Szlezwiku uskuteczniony bez wolnego i niedwuznacznie wyrażonego przyzwolenia ludu, który ma całkowicie i niepodzielnie prawo do nierozłącznego związku z Holsztynem, byłby ciężkiem naruszeniem prawa, przeciw któremu każde plemię niemieckie stanowczo musi protestować i wszystkiemi środkami walczyć.

Frankfurt 20 czerwca wieczór. *Frankfurter Journal* donosi według telegramu: Anglia na sobotniem posiedzeniu konferencyi proponowała wyrok sądu polubownego względem linii granicznej, ale pod warunkiem, aby linia ta mieściła się między żądaną ze strony Niemiec granicą Openrade-Tondern, a linią Szlei. Hr. Rechberg ma w Karlsbadzie bronić tego wniosku angielskiego.

Hamburg 21 czerwca. *(Pr.)* Zdaniem *Obser vera*, nadzieja pokoju polega na niezgodności mocarstw związkowych między sobą. Prusy proponowały 18go na piśmie rozwiązanie za pomocą głosowania powszechnego, przeciw czemu Austrya się oświadczyła, a neutralni ustnie projekt ten zbijali. Dania zaś odrzuciła go w zupełności. *Ad referendum* wzięto jedynie projektowaną linię demarkacyjną Eckernförde-Friedrichstadt. Prusy uznały najście wyspy Sylt za naruszenie rozejmu. Propozycya pruska sześciomiesięcznego zawieszenia broni nie ma nadziei bycia przyjętą.

Kopenhaga 20 czerwca. *Dagbladet* donosi o posiedzeniu Rady stanu w d. 16 b. m. co następuje: Król otrzymał odpis depeszy ks. Gorczakowa do posła rosyjskiego w Kopenhadze, gdzie Rossya ofiaruje wsparcie swoje w rozwiązaniu obecnej kwestyi, tak aby całość państwa i kolej następstwa domu królewskiego utrzymaną była, tudzież aby zawarowanem było połączenie Księstw w związku z królestwem. Król oznajmił całemu ministerstwu, iż nie poczytuje podziału Szlezwiku za taki sposób rozwiązania, na któryby przystać można było, lub któryby się osiągnąć powiodło; i natychmiast pragnie obrać wskazaną przez Rosyą drogę. Królewicz przystał na to samo. Ministeryum stanowczo i bez zastrzeżenia oświadczyło się przeciw zdaniu króla, którego wprowadzenie a wykonanie nie chce i nie może brać na swoją odpowiedzialność. Z tego powodu nie przesłano dotąd żadnych instrukcyj do Londynu. W tych kilku dniach próbują tu zapewne utworzyć ministerium na podstawie tego programatu. — *Berlinske Tidende* z dnia 20 wieczór ogłasza zaprzeczenie powyższego sprawozdania o zajściach na posiedzeniu tajnej Rady stanu w d. 16 b. m. Jest słuszny powód do przypuszczenia, że żaden podobny program rosyjski nie istnieje, jak to w ostatnich czasach kilkakrotnie zapewniano.

Londyn 20 czerwca w nocy. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej pytał Disraeli: Czy Prusy groziły wydaniem listów pirackich, jeśliby Dania miała ponowić blokadę? czy kroki wojenne rozpoczną się znowu, gdyż rozejm skończy się w niedzielę? czy nareszcie rząd natychmiast po zamknięciu konferencyi przedłoży protokóły takowej? Osborne interpelował: Co znaczy oświadczenie lorda Russella, że „flota jest gotową do służby“? Bright pytał, czy należy oczekiwać utrzymania pokoju? Na to odpowiada lord Palmerston: Gotowość floty winna być w ogóle rozumianą, a nie odnosić się do żadnego szczegółowego jej przeznaczenia. Kroki wojenne rozpoczęłyby się w poniedziałek, jeśliby wśród tego nie przyszło do jakiej umowy. Protokóły konferencyi będą, jak można najspieszniej przedłożone. Rząd usiłuje bez przerwy utrzymać pokój. Innych wyjaśnień nie chciał dać lord Palmerston.

Londyn 21 czerwca. *Times* przemawia za sądem polubownym, a wrazie odrzucenia go przez Niemcy, radzi zerwać z niemi stosunki dyplomatyczne. *Morning Post* wciąż przemawia za wojną.

Dziś zjazd w Karlsbadzie. Cesarz Jmć Austryacki wraca ztamtąd do Wiednia w piątek na noc lub w sobotę rano. Dotychczas przynajmniej, program ten podróży nie został odwołany. O skutkach zjazdu w Kissingen nic nie słychać pewnego, a pole domysłów szerokie, i korzystają też z niego dzienniki zagraniczne.

W obec zjazdu w Kissingen i niepewności o ostatecznym skutku konferencyi londyńskiej, prasa francuska podnosi coraz wyraźniej ulubioną myśl kongresu. Pojawiają się także najdziwaczniejsze pogłoski, nad któremi nie warto nawet się zastanawiać, jak n. p., że w Kissingen miano ułożyć podstawy nie tylko kongresu ale nawet nowego prawa publicznego, któreby zastąpiło traktaty roku 1815. To tylko pewna, że rząd francuski chciałby skorzystać z niepowodzenia konferencyi i z zjazdu w Kissingen, ażeby doprowadzić do skutku kongres; dla tego też załatwienie sporu duńsko-niemieckiego inną drogą jak kongresu nie jest dziś w interesie Francyi, a tem samem dość skłonnibyśmy byli wierzyć doniesieniu korespondenta *Indépendance belge*, że Cesarz Napoleon nie przyjął ofiarowanego sobie poufnie przez Anglię pośrednictwa. Gdyby rzeczywiście odwołano się ostatecznie do Napoleona III, nie mógłby on nic innego zaproponować, jak przemienienie konferencyi w kongres; pośrednictwo albo by nie doprowadziło do skutku, a wtedy byłoby upokarzającem dla pośredniczącego, albo by załatwiło spór, a wtedy zmniejszyłoby szanse kongresu, co jest przeciwne polityce francuskiej.

Zdaniem wiedeńskiego korespondenta *Gazety kolońskiej*, zjazd w Kissingen był niejako wymuszony przez ks. Gorczakowa. W Wiedniu uważano, że nie ma właściwie dostatecznego powodu do tego zjazdu w chwili tak fatalnej, i że zjazd ten nie wynagrodzi niechęci, jaką wywoła na Zachodzie; a kwestye na nim traktowane dałyby się załatwić zwykłą drogą dyplomatyczną. Ale ze strony rosyjskiej postawiono żądanie w taki sposób, że etykieta dworska nie pozwalała odmówić. Trzeba więc będzie szukać sposobów ukojenia państw zachodnich, a przynajmniej Francyi.

Times mówi zaś w liście z Wiednia o zjeździe monarchów, że, mimo powszechnego mniemania o odnowieniu przyjaźni Austryi, Prus i Rosyi, jest wiele ważnych pytań, względem których różnią się zdania trzech dworów. Zapewne, że wszystkie trzy nie dopuszczą wdania się Francyi w sprawę polską, ale ani Austrya ani Prusy nie podzielają polityki rosyjskiej na Wschodzie. Wprawdzie niedawno temu Austrya mówiła o potrzebie wdania się czynnie w Księstwach naddunajskich, ale chciała tylko, aby wojska tureckie tam weszły. Rosya zaś praktyczniej wziąść się do tego zamierzała, i gdyby poseł francuski nie był skłonił Porty do zaprotestowania, wojska rosyjskie zebrane nad Prutem byłyby przekroczyły granicę. Polityka Rosyi względem Oldenburga nie podoba się Austryi. Co do różnicy polityki Austryi i Prus względem Danii, dziennik ten mówi, że Prusy pragną prowadzić dalej wojnę. Austrya zaś przyjąć gotowa każdy rozsądny kompromis, któryby wyszedł od państw neutralnych. Skłonność Austryi do pokoju dwie ma przyczyny, raz uniknięcie zajść z Anglią, powtóre wzgląd na samolubną politykę Prus.

Dziś przypada posiedzenie konferencyi londyńskiej, na którem przyjdzie do rozstrzygnięcia kwestya sądu polubownego jakoteż kwestya przedłużenia rozejmu. Żądanie pruskie względem sześciomiesięcznego rozejmu równa się przesądzeniu bytu Danii, bo państwo to niebyłoby zdolne utrzymać się przez pół roku, ograniczone do wysp, i musiałoby albo poddać się w ciągu tego czasu warunkom podyktowanym przez zwycięzców, albo popaść w anarchię i bankructwo. Przez pół roku Prusacy usadowiliby się w księstwach i zagospodarowali, że nie łatwo byłoby się ich stamtąd pozbyć. Jeźli propozycya sądu polubownego tyczy się tylbo linii granicznej, to linia taka nie rozwięzuje sprawy, bo jeszcze nie przekonała się konferencya, aby Szlezwik gotów był dać się przerąbać na dwie części. Czy zaś Szlezwick chce być duńskim lub niemieckim, tego nie można wiedzieć. Dzienniki niemieckie twierdzą, że jest niemieckim, lecz przekonywamy się z różnych opowiadań w samych nawet niemieckich dziennikach umieszczanych, że w Flensburgu, owej niby stolicy niemieckości, lud zdziera kokardy niemieckie a przypina biało czerwone duńskie, i gdyby nie obawa obcej załogi, urzędnicy niemieccy tam sprowadzeni, nie byliby pewni życia. Szlezwik nie jest też czysto duńskim. Jest on tylko szlezwickim, to jest ma poczucie autonomii a nie narodowości, ma język ani niemiecki ani duński, lecz prowincyonalny, a tylko klasy wykształceńsze dzielą się na narodowość duńską lub niemiecką. Jak tu przystąpić do podziału bez dopuszczenia się gwałtu i samowoli? Czy dyplomacya i dziś jeszcze chce ponawiać politykę swą bezwzględną, uważającą kraje jak nieruchomy majątek, który można między zwaśnionych rozdzielić, a spór zagodzić naznaczywszy kopce graniczne?

Widocznem od samego początku dążeniem Prus jest utrudniać zgodę, przewlekać pokój, a i na poprzedniem posiedzeniu konferencyi ta sama dążność dawała się spostrzegać. Jej też przypisać należy zamiar sześciomiesięcznego rozejmu. Propozycya głosowania powszechnego postawiona przez Prusy nie inny ma cel, jak utrudnić znalezienie środka godzącego; niemoże bowiem Dania przystać na głosowanie w kraju zajętym przez nieprzyjaciela. Zdaniem *Timesa*, a raczej jej wiedeńskiego korrespondenta, w Wiedniu chcianoby zakończyć sprawę duńską kompromisem, i zdanie to będzie głośno wypowiedzianem w Karlsbadzie. Oczywiście, jak długo kwestya była niemiecką, Austrya trzymała z Prusami; jeśliby miała się stać wyłącznie pruską, Austrya nie pomoże do jej przeciągnięcia. Dla tego też *Frankf. Journal* twierdzi, że hr. Rehberg popierać będzie propozycyę angielską, aby oddać kwestyę podziału Szlezwiku pod sąd arbitralny.

W Anglii liczą widocznie na rozdwojenie Austryi i Prus, a myśl ta przebija we wszystkich artykułach dziennikarskich, interpelacye zaś w parlamencie tylko przeciw Prusom są wymierzone. Rząd angielski trzyma się ciągle w rezerwie, nie chcąc nawet, aby tłómaczono słów jego wojennie, jak to widać z odpowiedzi Palmerstona w d. 20 b. m. na interpelacyę pytającą, co znaczy gotowość floty angielskiej.

Czytamy w *Botschafterze* o polubownym sądzie w sprawie duńskiej, że Austrya w propozycyi angielskiej, aby linię podziałową Szlezwiku orzec przez arbitra, — którym ma być jakoby Cesarz Napoleon — pewne delikatne robi rozróżnienie. Propozycya bowiem angielska mówiła właściwie o „przysłudze jakiego państwa neutralnego“ *(bons offices)*, a zdaniem *Botschaftera* nie użyto wcale w propozycyi wyrazu rozjemcy. Austrya chce się trzymać wyrażenia użytego przez Anglię, i okazuje się chętną do przyjęcia usługi, to jest pośrednictwa państwa neutralnego, choćby też Francyi, ale nie pośrednictwa w myśl sądu polubownego. Nie wiemy — mówi *Botschafter* — czy usposobienie to jest już skutkiem narady w Karlsbadzie, i czy co do tego punktu nastąpiła już zgoda między Austryą i Prusami. Jak słychać, Austrya na środowem posiedzeniu konferencyi ma się w tym duchu oświadczyć.

Depesza kopenhagska powyżéj zamieszcza według *Dagbladetu* wzmiankę o jakimś projekcie rosyjskim rozwiązania sporu z Niemcami. Z depeszy téj nie można wcale domniemywać się, na czemby innem plan ten polegał, jak tylko na przystąpieniu całéj Danii do Związku niemieckiego, na co król mógłby się zgodzić, lecz nie ministeryum. Jeśli to ma być ów plan, to następstwem jego byłoby zniemczenie Jutlandyi i wysp, i panowanie Niemiec na Baltyku i morzu Północnem. Dania stałaby się państwem niemieckiem posiadającem obok niemieckich, także duńskie prowincye. Plan ten uśmiechałby się może Związkowi niemieckiemu a nawet Austryi, lecz nie Prusom, które swoją pruską wyłącznie, bardziéj niż ogólnie niemiecką korzyść mają na celu. Coby Rosyę zachęcać miało do takiego rozwiązania sporu? chyba, że na straży Kategatu postawiłaby przeciw Anglii Niemcy silniejsze aniżeli dziś jest Dania. Plan ten rosyjski mógłby nareszcie zmierzać ku czemu innemu, może daleko dogodniejszemu dla wnioskodawcy, to jest do zniechęcenia narodu duńskiego ku osobie króla i ku całemu domowi glücksburgskiemu, który po uchyleniu Augustenburgów sam jeden tylko oddziela od księstw dom gottorpski.

Zdaje się, że przybycie w tej chwili do Egiptu Abd-el Kadera zaniepokoiło rząd francuski. Wraca on z pielgrzymki do Mekki, a *Monitor* i *Constitutionnel* mówią, że powstanie algierskie uknute zostało w tem mieście, a tem samem dają do poznania, że wpłynął może na nie Abd-el-Kader. Utrzymują, iż ajenci francuscy w Egipcie otrzymali rozkaz śledzenia i baczenia na kroki dawnego wodza Arabów.

Dzienniki francuskie podają dziś nieco uspakajające wiadomości z Tunis, nic tam jednak nie zaszło w tych dniach ważnego i położenie rzeczy zawsze to samo.

Cesarz marokański wydał dekret nadający Europejczykom wolność handlową w całem swojem państwie.

Zajście między Hiszpanią a Peru zdaje się przybierać szersze rozmiary. Chili i Bolivia postanowiły podobno przyjść w pomoc Peruwii przeciw Hiszpanom, i już eskadra chilijska ma rozkaz udać się ku brzegom peruwiańskim. Poseł hiszpański w Peru p. Mazaredo, musiał tylko w ucieczce szukać ocalenia, wszelako przypisać to należy raczej nienawiści ludu, aniżeli jak piszą dzienniki francuskie, rządowi peruwiańskiemu, który niby wysłał za nim w pogoń do Panamy najemnych zbójców. Ponieważ szukano go w domu konsula francuskiego p. Zeltnera w Panamie, i nieznalazłszy go tam wytłuczono okna i zerwano herb francuski, przeto fregata francuska „La Victoire“ wysłaną została do Panamy dla otrzymania zadosyć uczynienia za zniewagę. Sprawa ta może ze sprawą meksykańską mieć pewien związek, gdyż Francyi wiele na tem zależy, aby Hiszpanią wplątać w sprawy Ameryki południowej i tym sposobem uczynić ją naturalnym sprzymierzeńcem nowego cesarstwa w Meksyku.

Donoszą z Nowego Jorku, że fregata austryacka „Novara“, na której płynął Cesarz Maksymilian do Meksyku, w d. 26 maja przepłynęła kanał Jukatan, aby wejść w zatokę meksykańską. Cesarz był przeto o dwa dni tylko od Vera Cruz.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Karlsbad 22 czerwca. Cesarz Jmć przybył tu o godz. 11éj. Król pruski złożył J. C. Mci wizytę z orszakiem wojskowym i w towarzystwie p. Bismarka, a Cesarz wizytę tę zaraz oddał. O godzinie 2éj obiad u króla pruskiego.

Londyn 22 czerwca. *Times* dzisiejszy pisze: Prusy i Dania odrzuciły propozycyę powołania sądu polubownego; Prusy zawiadomiły już o tem urzędownie; Austrya zdaje się być skłonniejszą.

Berlin 22 czerwca wieczór. Dzisiejsza wieczorna *Nordd. Allg. Z'g* potwierdza odrzucenie przez Prusy propozycyi sądu polubownego.

Altona 22 czerwca. Wszystkie szpitale wojsk sprzymierzonych opuszczone, szpitał austryacki został powiększony.

Kopenhaga 21 czerwca. Dzisiejszy *Dagbladet* mówi: Kryzys ministeryalna ukończona; ministeryum Monrada pozostało; powiodło się sprowadzić porozumienie między królem a ministerstwem. *Berlingske Tidende* potwierdza pozostanie ministeryum Monrada.

Kursa. **Wiedeń** 22 czerwca wieczór. Kolej północna 1838. — Akcye kredytowe 193. — Losy z roku 1860 96·10,— Losy z roku 1864 93·85. **Paryż** 22 czerwca po południu. Renta 65·85.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

(822—3)

✝

Za duszę śp.

Wincentego Fedorowicza

odprawi się

Nabożeństwo żałobne,

w kościele parafialnym w Siennowie, w Piątek dnia 24 Czerwca jako w rocznicę zgonu jego, na które nieutulona w żalu rodzina zaprasza sąsiadów pobożnych.

„ZIEMIANIN,“

Tygodnik rolniczo-przemysłowy,

wychodzi w Poznaniu rok piąty, numerów 52 rocznie w wielkim arkuszu in 4to pod redakcyą Dr. ***J. Szafarkiewicza.***

Przedpłatę przyjmują wszystkie ck. Urzęda pocztowe w Państwie Austryackiem. Przedpłata półroczna na „Ziemianina“ wynosi 3 złr. srebrem i 30 kr. wal. austr. (824-1-10) T.

Ogłoszenie.

W dobrach Woli Justowskiéj pod Krakowem, są do wydzierżawienia od św. Jana 1864:

a) Propinacya w całem państwie Wola Justowska.

b) Młyn z gruntami.

c) Folwarki: Chełm i Przegorzały.

d) Fabryka Spodium.

e) Cegielnia z kamieniołomem wapiennym w Przegorzałach. (777—3)

WÓDKI GDAŃSKIE

wyborowe:

	za butelkę oryginaln. złr. kr.
Wein Goldwasser, Kümel, Curaçao Nr. I.	3 —
Wein Curaçao Nr. II.	1 50
Wein Anyżówka, Goldwasser, Kmikowa, Różowa, Waniliowa, Curaçao, Nr. III.	1 25
Dubelt Anyżówka, Goldwasser, Kminkowa, Pomarańczowa, Roztopczyn	— 90

w Składzie komisowym ***Karola Herrmanna*** w Krakowie, ulica Bracka Nr. 158,

☛ Osobom biorącym w większych partyach. odstępuje się znaczny procent. (810-1-17)

(Nadesłane).

Utrapienia, niebezpieczeństwa i zawody, jakich dotąd doznawali chorzy, zażywając nudne lekarstwa, ustąpiły teraz pewności radykalnego i śpiesznego wyleczenia za pomocą przewybornej mączki uzdrawiającej Revalesciere Du Barry z Londynu, która przywraca doskonałe zdrowie narzędziom trawienia, nerwom, płucom, wątrobie i błonom śluzowym, choćby najmocniej wycieńczonym, pomaga w trudnościach trawienia, w zapaleniu kiszek, bólach żołądka, zwykłych zatwardzeniach, hemoroidach, zamuleniu, wiatrach, biciu serca, biegunce, wzdęciu, odurzeniach, szumieniu w uszach, kwasach w żołądku, zaflegmieniu, bolu głowy, głuchocie, nudnościach i wymiotach; leczy boleści twarzy, kurcze i spazmy żołądkowe, bezsenność, kaszel, gniecenie, dławicę, dychawicę, suchoty, liszaje, wyrzuty, melancholię, wyniszczenie, reumatyzm, podagrę, febrę, katary, hysteryę, ból nerwów, wady krwi, upławy, blednicę, puchlinę wodną, brak cery i siły nerwów.

Wyciągi z 60,000 przypadków wyleczenia.

Nr. 52,081: Książę de Pluskow, nadworny marszałek, z zapalenia kiszek. — Nr. 54,416: Hr. Stuart de Decies, par angielski, z cierpień żołądka ze wszystkiemi przypadłościami nerwowemi, kurczami i mdłościami. — Nr. 49,842: Pani Marya Joly, po 50 latach zatwardzenia, niestrawności, cierpień nerwowych: astmy, kaszlu, wiatrów, spazmów i mdłości. — Nr 36,418: Doktor Minster, z kurczów, spazmów, złego trawienia i codziennych wymiotów. — Nr. 31,328, P. W. Patching, z hemoroid. — Nr. 46,270: P. Roberts, z wyniszczenia płuc, z kaszlem, wymiotami, zatwardzeniem i 25-letnią głuchotą. — Nr. 46,218: Pułkownik Watsor, z podagry, bolu nerwów, i upartego zatwardzenia. — Nr. 18,744: Dr. Med. Schorland, z puchliny wodnej i zatwardzenia. — Nr. 94,422, P. Baldwin, z najzupełniejszego zwątlenia sił i sparaliżowania członków wskutku nadużyć za młodu.— Nr. 53,860: Pannna Gellard w Paryżu przy ulicy st. Michel 17, z suchot płucowych po uznaniu jej za niewyleczoną, i że kilka tylko miesięcy do życia jej pozostaje. — Revalesciere wyleczyła 60,000 razy, gdzie wszystkie inne środki chybiły. (1)

Dom du Barry 77 Regent-Street London i 26 Place Vendôme Paryż; 12, rue de l'Empereur Bruksella, i 2 via Oporto, Torino. — W pudełkach po ½ kil. 5 fr.; 1 kil. 8 fr. 75 c.; 6 kil. 40 fr. 12 kil. 75 fr.

☛ Sprzedaje w Krakowie apt. *Bruno Miczyński*, p. *W. Molędziński* apt. pod „Barankiem“ i p. *Karol Rząca* kupiec; — we Lwowie aptek. *Zygmunt Rucker*; — w Petersburgu *Stol i Schmidt Hardy*.

Podpisana Dyrekcya oznajmia niniejszem interesowanéj Publiczności, że wypłaty kuponów

od Akcyi kolei Warszawsko-Wiedeńskiéj i Warszawsko-Bydgoskiéj,

płatnych we właściwych terminach **bez wszelkiego potrącenia,** poruczyła Domowi bankowemu pod firmą:

Antoni Hoelzel

W KRAKOWIE.

Dyrekcya kolei Warszawsko-Wiedeńskiéj i Warszawsko-Bydgoskiéj

Wypłatę tę uskuteczniam.

Antoni Hoelzel,

w Krakowie.

(783—3)

DYREKCYA

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń

od ognia i od gradu

W KRAKOWIE.

W celu oszczędzenia wielu osobom kosztów i kłopotów podaje do wiadomości, że wszystkie posady w biórach Towarzystwa są zajęte.

Kraków dnia 18 Czerwca 1864 r. (817-1-3)

H. Wodzicki. W. Biesiadecki. H. Kieszkowski.

ALEKSANDRA TOLDT

pierwszy w Wiedniu założony

SKŁAD TOWARÓW ŻAŁOBNYCH

Stadt, am Hof zur Iris-Blume,

poleca się w wypadkach żałoby z najpiękniejszym i największym doborem

gotowych Towarów żałobnych,

jak również z **najmodniejszemi** i najbardziéj **eleganckiemi** materyami na **całą żałobę** i na **pół-żałoby** na każdą porę roku, z pierwszych fabryk krajowych i zagranicznych, po cenach **stałych, jak najtańszych** hurtem i w mniejszych partyach.

☛ **Cenniki i wzory materyj na suknie przesyłają się na żądanie najchętniéj. — Kupujący w większych partyach otrzymają odpowiedni rabat.**

(814-1-6)

Stanisława Feintucha. — Roman i Portland — CEMENTU

☛ **Główny Skład**

Wszechstronna użyteczność **Cementów** przy wszelkich budowlach coraz bardziéj uznaną zostaje, a tem samem użycie *Cementu, jako nieodzownego materyału przy każdéj budowie*, niezmiernie się rozpowszechnia.— By zadość uczynić ciągle wzmagającéj się potrzebie, podpisany Dom handlowy utrzymuje **wielki skład komisowy**

Roman i Portland Cementu

z najsłynniejszych zagranicznych fabryk, jak niemniéj ma *wyłączny Skład, w gatunku celującego a krajowego,*

Roman Cementu z fabryki w Grodźcu

i sprzedaje takowe po fabrycznych najumiarkowańszych cenach.

(727-4-)

STANISŁAW FEINTUCH

w KRAKOWIE.

Skład Płócien i Bielizny

☛ **pod godłem „Opernhaus,“** ☚

przedłużona Kärntnerstrasse Nr. 51 w Wiedniu,

chcąc nie przez fałszywe zachwalania, lecz rzeczywistością towarów

ogłoszenia swe wytłómaczyć pozwala sobie zwrócić uwagę szanownéj publiczności na następujący cennik, z tém nadmienieniem, że skład utrzymuje tylko płótna najcięższego gatunku i prawdziwie lniane, i że takowe gwarantuje:

pół tuzina prawdziwych lnianych chustek do nosa po 80 c., Zł. 1.20, 2 do Zł. 2.50;

pół tuzina belgijskich nicianych chustek batystowych do nosa, po Zł. 1.80. 2, 2.50 do Zł. 3;

pół tuzina czysto-nicianych ręczników po 80 c., Zł. 1.20, 2, 25 do Zł 3.
„ „ serwet po Zł. 2.50 do Zł. 3;

jedna sztuka szląskiego płótna domowéj roboty, 30 łokci Zł. 8, 10 do Zł. 12;
„ „ rumburgskiego płótna, 40 łokci na 12 koszul, Zł. 14, 15 do 16;
„ „ webowego, 50 łokci Zł. 20, 24, 28 do 32;
„ „ płótna batystowego webowego, 50 łokci Zł. 25, 28 do Zł. 30.

Koszule mezkie czysto-lniane, podług najnowszego kroju, ręcznéj roboty, sztuka po Zł. 2.50, 3,50 do 4.50 najcieńsze. Kolorowe Zł. 2.25. Gatki czysto-lniane po Zł. 1.50, 1.80 Zł. 2.

Koszule damskie czysto-lniane, ładnie haftowane, sztuka po Zł. 2.50, 3.50 do Zł. 4.50; *20,000 łokci* prawdziwego drelichu lnianego, już zestąpionego, szczególniéj do polecenia pp. Oficerom, łokieć 40, 45 do 50 c.

40,000 łokci materyj wełnianych na suknie damskie, łokieć po 20, 25 do 30 c.

20,000 łokci jedwabnéj materyi: „*Mozambique*“ na suknie damskie, łokieć po 35, 38, 40 c.

Zamówienia na prowincye uskuteczniają się za pobraniem pocztą jak najpunktualniéj, a wzory przesyłają się na żądanie bezpłatnie. (815-1-6)

C. kr. KOLEJ uprz. GALIC.

KAROLA LUDWIKA.

OGŁOSZENIE.

Trzecie wylosowanie Akcyj.

Według sporządzonego protokułu z dnia dzisiejszego przy odbytem

trzeciem wylosowaniu Akcyj,

następujące 69 sztuk Akcyj c. k. uprzyw. kolei galicyjskiéj Karola Ludwika wyciągnięte zostały, jako to:

Nr. 425, 1.186, 1.974, 6.704, 10.863, 11.509, 11.610, 11.933, 15.279, 15.649, 18.762, 20.186, 24.616, 27.215, 28.924, 30 098, 31.358, 32.456, 32.776, 35.065, 37.415, 38.779, 39.497, 42.820, 46,571, 47.481, 47.898, 48.429, 48.514, 48.677, 50.711, 50.723. 55.092, 58.512. 59.055, 59.420, 60.692, 61.356, 62.835, 63.320, 68.435, 69.485, 69.503, 72.001, 72.812, 73.513, 74 767, 74.777, 75.554, 76.315, 77.999, 78.199, 80.149, 82.889, 83.239, 84.668, 86.034, 86.794, 86.988, 87.518, 88.340. 90.060, 93.123, 93.682, 93.927, 94.168, 94.759, 96.539, 97.996, — razem 69 sztuk.

Posiadacze tych 69 sztuk Akcyj otrzymają

od 2 Stycznia 1865 r.

w gotówce kapitał na wylosowane Akcye rzeczywiście wpłacony, **wraz z prowizyą do 31 Grudnia 1864** przypadającą **i dywidendami już oznaczonemi,**

któreby jeszcze podniesionemi nie były, a ich pierwotne Akcye, w myśl §. 51 statutów, wymienione będą na osobne na okaziciela brzmiące Akcye użytkowania.

Posiadacze tych Akcyj użytkowania mają zresztą z wyjątkiem 5% prowizyi kapitału akcyjnego, która im się od dnia 1 Stycznia 1865 więcéj nie należy, równe prawa jak posiadacze Akcyj nieumorzonych.

Od następujących przy 1 i 2. wylosowaniu w roku 1862 i 1863 wylosowanych Akcyj do dotąd jeszcze Akcye użytkowania podniesione nie zostały, mianowicie:

Z roku 1862: Nr. 13.792, 33.484, 64.099, 68,346. 68,521, 95.150.

Z roku 1863: Nr. 4.527, 6.033, 6.482, 12.715, 15.103, 20.204, 22.240, 22,625, 38.824, 40.801, 42.502, 45.209, 54.040, 63.724, 67.145, 67.517, 67.757, 68.737, 70.429, 74.610, 75.401, 78.121, 78.281, 80.027, 80.791, 83.172, 87.701, 89.690, 90,859 i 92.299.

Wiedeń, dnia 1 Czerwca 1864 r.

(812-2-3) ***Rada Zawiadowcza.***

Zamówienia na

TAPETY PAPIEROWE,

ze słynnie znanéj fabryki tapetów

pp. Spörlin & Zimmermann

W WIEDNIU,

przyjmuję po **oryginalnych cenach fabrycznych** i uskuteczniam jak najpunktualniéj.

Dokładna książka wzorów, oraz cenniki znajdują się w moim Handlu do przejrzenia.

Karol Neumann,

Handel Nasion, Roślin, Papieru i Zabawek

(801-4-15 T.) **we Lwowie,** Plac Maryacki 361.

Przeciw Chorobom bydła

i zarazie bydła,

które w teraźniejszéj porze gorącéj między rogacizną i nierogacizną, a nawet i u koni zwykły często panować, używa się ***Korneuburgskiego Proszku dla bydła jako środka zaradczego*** z najlepszym skutkiem.

Proszek ten prawdziwy utrzymują: (797-1-12) T.

☛ **w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI,** w Rynku gł. w kamienicy p. **Kirchmayera** i p. **Józef Jahn,** — **w WARSZAWIE** pan **Jakub Pick,**

W BIAŁEJ p. Getwert — w BILSKU p. S. A. Stanko apt. — w BOCHNI p. Paweł Niedzielski — w BOBRCE pan Czarnik aptek. w BRZEŻANACH p. J. Margulies, p. Dunikowski apt. i p. J. Fadenchecht. — w BEŁZIE p. Hrymak — w BRODACH p. Kosiecki — w BUCZACZU p. Kerczel i p. Kodrębski — w CZERNIOWCACH pan E. Schmirch — w DZIKOWIE p. S. Bodziński — w KOŁOMYI p. M. Bolchower — we LWOWIE pp. Konst. Iskierski, Piotr Mikolasch apt. i A. Berliner apt. — LEŻAJSKU p. J. Hirschfeld i p. Maresch. — w LIMANOWIE p. A. Müller — w MAKOWIE p. Mayer apt. — w MYŚLENICACH p. A. Łoczyński — w NOWYM-TARGU p. L. Kamieński — w NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa — w PRZEWORSKU p. S. Keller — w PRZEMYŚLU pp. Geidetschka i Syn, i Edward Machalski — w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Syn — w RADZIECHOWIE — p. Jaśkiewicz aptek. — w ROZWADOWIE p. Karol Marecki — w SANOKU pani J. Jaklitsch wdowa — w STANISŁAWOWIE p. R. Świtalski, dawniéj Tomanek — w TARNOWIE p. J. Jahn — w TARNOPOLU pp. A. Morawetz i C. Latnik — w WADOWICACH pan A. Foltin — w WIELICZCE p. B. Wontorkowa wdowa — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski i Spółka.

KOMITET
OCHRON KRAKOWSKICH,

pragnąc ułatwić jak najpowszechniejsze zapoznanie z arcydziełem naszego malarstwa, jakim niezaprzeczenie jest obraz p. Jana Matejki, obecnie na widok publiczny w domu Towarzystwa Naukowego wystawiony, postanowił dla młodzieży szkolnéj, jak niemniéj zatrudnionych cały tydzień w pracowniach rękodzielniczych, zniżyć cenę wnijścia do połowy zwykłéj, tj. kr. 10, przeznaczając dla tychże godziny od 9éj do 1éj w Niedzielę i święto — zaś w godzinach popołudniowych w też same dnie wystawa istnieć będzie według dawniejszego programu. (818-1-3)

PILULES DE VALLET

Piguki te potwierdzone przez paryzką akademię medyczną, są środkiem niezawodnym powszechne użycie we Francyi mającym przeciw *bladości cery, upławom i osłabieniu ogólnemu, szczególniéj u kobiet.* Pigułki te nie psują i nie szkodzą zębom, jak wiele innych żelezistych preparatów. Na etykietach dołączonych do flakonów wymagać należy podpisu „Vallet.“

Dostać można w Warszawie w składzie materyałów aptecznych pp. Galle i Mrozowskiego; i w aptekach pp. Chróścickiego w Wilnie; Rukera we Lwowie i Brunona Miczyńskiego w Krakowie. (486-7-30)

Dnia 1 Lipca 1864,

nastąpi wielkie ciągnienie

najnowszéj

Pożyczki Premiów Państwa,

zawierającéj główne wygrane:

20 po 100 000 franków, 10 po 80.000, 5 po 70.000, 5 po 60.000, 10 po 50.000, 5 po 45.000, 5 po 40.000, 5 po 10.000, 10 po 5.000, 5 po 4.000, 10 po 3.000, 1 400 po 1.000 itd., aż niżéj do 46 franków, jako najniższe wygrane, które każdy los obligacyjny uzyskać musi.

Jeden los do powyższego ciągnienia z numerem seryi i wygrania kosztuje 2 złr. w. a. — 6 sztuk 10 złr. — 13 sztuk 20 złr.

Nastręcza się przeto każdemu sposobność małą wkładką tylko 2 złr. wygrania najwyższego trafnego franków 100.000.

Biorąc 6 lub 13 seryj i numerów, można być pewniejszym skutku. Uprasza się o łaskawe spieszne polecenia i nadesłanie kwoty, a lista ciągnienia przeszle się udział biorącym, bezpłatnie. ***J. G. ussmann*** jr.

(804-3-5) Bankier, Frankfurt a. M.

---

l'Eau de Léchelle.

Woda p. Lechelle

skuteczna na piersi i odnawiająca krew.

Płyn ten nieoceniony, zwany *Eau Homostatique* używa się zawsze z pomyślnym skutkiem przeciw *odpluwaniu krwią i kaszlom krwistym, katarom, astmie, bladości cery, upływom krwi u kobiet, palpitacyom serca, wszelkim krwotokom i cierpieniom naczyń oddechowych.*

Soie Dolorifuge,

tkań z jedwabiu, utrzymująca naturalną elektryczność ciała. Leczy bez nacierania reumatyzmy, boleści w artykulacyach i podagry. *La Nevrosine Lechelle,* jest środkiem specyalnym bardzo skutecznym przeciw cierpieniom nerwowym i gastralgicznym najuporczywszym.

Znajduje się w Paryżu na ulicy Lamartine 35 u p. *Lechelle,* i u pp. aptekarzy *Bruno Miczyńskiego* w Krakowie, *Rucker* we Lwowie. *Galle* w Warszawie, *Chróścickiego* w Wilnie. (142-29-30)

BANDAŻ
Elektro-Medyczny.

Wynaleziony przez braci Marie doktorów w Paryżu, zamieszkałych na ulicy Grenelle St. Honoré-Nr. 8, za który otrzymali brevet na lat 15, leczy radykalnie wszelkiego rodzaju ruptury. Liczne doświadczenia lekarzy francuzkiego fakultetu dowiodły, że bandaż panów Marie użyteczniejszym jest od wszelkich bandażów dotąd wynalezionych, a to ze względu doskonałego podtrzymywania ruptur znacznej objętości, jak również z uwagi na jego działanie elektro-medykalne, które wybornie leczy tę niemoc. Ścieśnia i przyprowadza do normalnego stanu części tworzące rupturę, leczy zaś w bardzo krótkim czasie

Cena prostych bandażów w Paryżu franków 27 podwójnych 44, pępkowych 44; bandarze dla dzieci. franków 20. — Do każdego dołączona jest metoda użycia. (139-24-)

☛ Dostać można w Aptece pana *B. Miczyńskiego* przy ulicy Floryańskiéj, w Krakowie, — w Składzie materyałów aptecznych p. **Gallego,** w Warszawie, — tudzież u p. **Chróścickiego,** — w Wilnie **Ruckera** we Lwowie.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 22 czerwca	żądają	płacą
Srebro pol. st. za 100 zł.	107	105
„ nowe obr. „	112	110
Listy zast. pol. z kup.	$94\frac{2}{3}$	$93\frac{2}{3}$
Banknoty pol. 100 złr.	421	417
Ruble ros. za „ „	160	158
Talary pruskie 150 „	$173\frac{1}{2}$	$171\frac{1}{2}$
Banknoty prus. 150	$87\frac{1}{2}$	$86\frac{1}{2}$
Srebro nowe austr.	$114\frac{3}{4}$	$113\frac{3}{4}$
Dukaty austryackie	5 48	5 38
„ holend. ważne	5 47	5 37
Napoleon d'or	9 30	9 16
Półimperyały rosyj.	9 53	9 38
Listy gal. nowe z kup.	$76\frac{1}{8}$	$75\frac{1}{8}$
„ „ stare	79	78
Oblig. indemn. z kup.	$75\frac{3}{4}$	$74\frac{3}{4}$
Ak. k. g. bez ku. i dyw.	245	243

Wiedeń 22 czer. (tel.)	
5% Metaliki	72 10
5% Pożyczka narod.	80 40
Akcye banku wiedeń.	788 —
„ „ kredyt.	193 80
Losy 5% z r. 1860	96 50
Srebro	114 —
Londyn, 10 fnt. szterl.	114 80
Dukat pojedynczy	5 45

Wiedeń 21 czerwca.	żądają	płacą
5% Metaliki na wal. z.	68 45	68 45
5% Pożyczka narod.	80 50	80 40
„ Metaliki na m. k.	72 —	71 90
„ Obl. ind. niż. Austr.	88 75	88 25
„ „ „ węgiers.	75 40	75 —
„ „ „ chor. i ban	78 25	77 75
„ „ „ galicyjs.	74 75	74 40
„ „ „ bukowińs.	72 25	71 75
„ „ „ siedmiogr	73 40	72 90
„ Pożycz. n. wenecka	96 —	94 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10 „	101 75	101 25
„ „ „ 12-mies	— —	— —
„ „ „ losowa.	90 50	90 —
4% Galicyjskie . z. n,	74 75	74 40
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	154 50	153 —
„ „ „ 1854	92 —	91 60
„ „ „ 1860	96 70	96 60
„ „ „ 1864	94 80	94 70
„ Como-Renten	19 75	19 20
„ Kredytowe	130 25	130 —
„ tryest na 4½ %	106 —	105 —
„ żegl. par. na Dun.	88 25	87 75
„ ks. Esterhazego	95 75	94 75
„ ks. Salm	33 —	32 50

	żądają	płacą
Losy ks. Palfy	30 —	29 50
„ ks. Klary	28 50	28 —
„ hr. St. Genois	30 —	29 50
„ miasta Budy	25 —	24 25
„ ks. Windischgr.	19 50	19 —
„ hr. Waldstein	20 25	19 75
„ hr. Keglevich	13 50	13 25
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	789	788 —
Zakładu Kredytowego	194 80	194 70
Żeglugi par. na Dunaju	455 —	452 —
Kolei półn. Ferdynan.	1846 —	1844
„ rządowéj fr.-a.	185 60	185 50
„ zachodniéj c. El.	131 —	130 50
„ Pardubickiéj	123 —	122 80
„ Nadcisańskiéj	259 —	257 —
„ Południowéj	246 —	245 —
„ Galicyjskiéj	254 75	254 50

Kursa zagraniczne (4-miesięczne).	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	4	99 70	99 50
Augsb. 100 zł. nr.	4	97 57	97 45
Berlin 100 tal. „	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	97 60	97 50
Hamb. 100 mark.	4	86 40	86 25
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Londyn 100 fun.	8	115 10	114 90
Paryż 100 frank.	4	45 65	45 60

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony	16 —	15 95
„ pół korony	— —	— —
„ dukaty na wagę	5 $46\frac{1}{2}$	5 46
„ „ obrączk.	5 46	5 $45\frac{1}{2}$
Złoto al marco	5 47	5 43
Napoleondory	9 26	9 25
Suwereny	16 40	16 —
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	9 55	9 50
Suwereny angielskie	11 53	11 50
Imperyały rosyjskie	9 50	9 47
Srebro	114 50	114 15
„ kupony	114 75	114 25
Talary związkowe	1 $73\frac{1}{2}$	1 $72\frac{1}{2}$
Pruskie bilety kas.	1 $73\frac{3}{4}$	1 73

Lwów 20 czerwca	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 43	5 38
„ austryacki	5 46	5 40
Półimperyał rosyjski	9 47	9 35
Rubel srebr. rosyjski	1 79	1 77
Talar pruski	1 73	1 71
Listy gal. b. kup. w. a.	74 35	73 52
„ „ „ m. k.	77 94	77 17
Oblig. indem. b. kup.	75 13	74 42

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	80 60	80 —
Akc. kol. gal. b. kup.	245 33	242 67
Warszawa 20 czerw.		
Półimperyały . rubli	87 11	86 61
Obligi skarbowe „	—	$88\frac{8}{9}$
„ kupon. „	—	—
Listy zast. III ok. „	14 14	14 11
„ kupon. „	—	— $29\frac{2}{3}$
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	77 —	76 —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. „	88 83	88 —
Wrocław 21 czerw.		
Banknoty austryac.	$87\frac{3}{4}$	$87\frac{1}{4}$
Polskie bilety bank.	$83\frac{1}{2}$	—
„ Listy zastaw.	$78\frac{1}{2}$	—
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½ %	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 20 czerwca.		
Renta 3%	66	5
Londyn 20 czerwca.		
Konsole	90	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godz. 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór— z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano; z *Wieliczki* 6.20 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*